Nr 38 Niedziela, 21 września 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

ORGAN URZĘDOWY

TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY

Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK“ jest organem: 5 zł.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

Gerard Thürhaus

Giełda zbożowa

Rezultat pracy rolnika reasumuje się w 2 kierunkach a to: w jakości i ilości plonu i cenach. Jakość i ilość plonu zależne są w znacznej części od zdolności i praktyki kierownika gospodarczego danego objektu, od znajomości gleby, warunków klimatycznych, możności dobrania robotnika i stosunków majątkowych kierownika, zresztą wpływają na całokształt planów warunki elementarne, zgoła nieprzewidziane. Ceny za płody gospodarstwa są już w ogólności wynikiem kalkulacji ekonomicznej gospodarki rządowej, która powinna ułatwić znalezienie korzystnego zbytu produktów swoim obywatelom, nawet przy mniej pomyślnej konjunkturze wszechświatowej, w szczególności może indywidualna zdolność dotyczącego kierownika gospodarczego, mimo trudnych warunków, znaleźć jeszcze rentowność danego objektu przy produkcji nasion takich, które mają lepszy zbyt, jak chlebowe, przy przemianie gospodarki rolnej w odpowiednią pod lub za przemysłową i co najważniejsza wyczuciu stosownego momentu sprzedaży swej produkcji.

W tym ostatnim kierunku nasza giełda zbożowa wymaga znacznych ulepszeń i możnaby powiedzieć śmiało zupełnego przeistoczenia w dotychczasowym ustroju. Każdego, krytycznie usposobionego rolnika, który przegląda cedułę giełdy zbożowej musi uderzyć dziwne uczucie, że cedułę podpisuje jako generalny sekretarz adwokat, a nie rolnik, względnie producent rolny lub przemysłowo-rolny.

Z czasów austrjackich pozostała u nas anomalja, że we wszystkich resortach, w których rząd miał ingerencję dominowali prawnicy podobnie jak za czasów egipskich kapłani, znający kult wiary, przodowali gminowi nieznającemu sztnki pisania. Gdyby np. obcokrajowiec z Zachodu studjował taką cedułę giełdy zbożowej z podpisem adwokata, musiałby mniemać, że rolnicy Małopolski wschodniej to ludzie „niegramotni“, którzy sobie wynajęli adwokata, ażeby im ceny na ich wartość pracy wymyślał i pisał. Że to ceny są „wymyślane“, to nie ulega wątpliwości, jak piszący wie sam z własnego doświadczenia i wiarygodnych wiadomości swych kolegów zawodowych.

I tak, przed kilku tygodniami notowała ceduła za pszenicę 20 do 21 zł., piszący zaoferował pszenicę na chybił trafił 23 zł. i uzyskał ją bez targu od kupca przy tendencji „utrzymanej“ jak biuletyn ceduły opiewał. Tego samego dnia sprzedał kolega piszącego pszenicę po 26 zł.— bo tyle zażądał! Teraz ceduła notuje 23 do 24 zł., a właściwie płacą 28 zł. W obu wypadkach ceduła podaje c ny świadomie lub nieświadomie fałszywe i naraża rolników na bardzo znaczne straty, a wzbogaca handlarzy, spekulantów pośredników, a zwłaszcza młynarzy, kosztem rolnictwa.

Ciekawy byłby żart, tynfa wart, gdyby np. rolnik jaki choćby takiej miary jak p. Jerzy Turnau narzucił się Izbie Adwokackiej na oceniciela taryfy za czynności prawnicze!

Że nasze organizacje rolnicze dotychczas taki dziwoląg tolerują, rzuca dziwne światło na wartość obrony naszych słusznych i kardynalnych praw i zastępstwo naszych interesów przez naszych własnych przedstawicieli.

Piszący interesował się logicznie idąc do źródła składem korporacji, która stanowi ceny zboża, skoro już tę korporację firmuje adwokat. Otóż ta korporacja, to także austrjacki kosmopolityczny konglomerat, w którym rej wodzą właściciele lwowskich młynów, stanowiący właściwie ceny zboża ad usum proprium. Wprawdzie mają być tam także „rolnicy“ z Banku Rolniczego, ale rola ich ogranicza się widocznie do kiwania głową i „siedzenia“ jak mawiał dwuznacznie ś. p. Marszałek hr. Badeni.

Do stanowienia cen należy w zasadzie statystyka plonów, koszta produkcji, ewent. import państw ościennych i ogólny pogląd na całokształt produkcji światowej. Czy giełda lwowska akuratnie powoduje się temi danemi — śmiem wątpić — opierając się na pewnych informacjach. Widocznie giełda lwowska opiera się na terminatkach, „zrobionych“ na giełdzie. Wiadomo jednak, że na giełdzie nie sprzedaje żaden producent tylko handlarze między sobą, a ci są w kontakcie z młynarzami, którzy znowu ceny zboża duszą by za bezcen je kupować wtedy gdy go potrzebują a mąkę wedle „ich“ kalkulacji sprzedawać. Dlatego ciągle czyta się: „bułki znowu podrożały“ i jazda na obszarnika zdziercę tak, jak gdyby u niego rosły bułki! Podobny wyzysk rolników, producentów spi-

rytusu, można było obserwować ze strony zorganizowanych rafinerów jeszcze za czasów austrjackich.

W tym sztucznie zlanym związku mieli prym rafinerzy, płacili gorzelniom za surówkę tak mało, że ledwie wystarczało na pokrycie administracji, a rafinerzy sprzedawali rafinadę wedle swych cen trustowych przyczem zgartywali bajońskie zyski. Akcje rafineryj, zorganizowanych w Związku, w jakiś czas po zawiązaniu Związku, tak poszły w górę, że nie były do nabycia. Piszący, jako uczeń gospodarczy, pamięta, że pewna znana rafinerja lwowska nie miała przed zawiązaniem związku gorzelnianego 3.000 koron gotówki na zapłacenia kotła wódki, producent musiał żyrować akcept rafinerji, by należytość za wódkę uzyskać. W jakiś czas potem rafinerje płaciły już wódkę gotówką, a producentów, którzy nie pośpieszyli się z przystąpieniem do Związku niszczono w ten sposób, że nie mogli znaleźć zbytu na wódkę pozazwiązkową.

Analogicznie wzbogacają się dzisiaj młyny kosztem rolnictwa, bo ciągle bułki drożeją ale nigdy ziarno, a młyny są kopalnią złota i jakie takie poszukiwane są przez kupiectwo ale zupełnie i wcale nie rolnictwo, jako przedsiębiorstwo.

Przypuszczać należy, że giełda lwowska opiera się może też na terminatkach rolników t. zw. „zielonych“, to znaczy takich, którzy sprzedają ziarno na zielono za bezcen, byle tylko jakąś gotówkę uzyskać. Jednak takie „zielone“ terminatki nie powinny być miarodajne na ogólną cenę zboża choćby dlatego, że taki zielony rolnik nigdy nie oddaje ziarna za cenę sprzedaną, kupiec zaś byle ziarno wydostać musi cenę podwyższyć przy dostawie, a tej podwyżki, przy obwieszczeniu cen na cedule, nie można uwzględnić. Zatem cena pozostaje niska i nie odpowiada kosztom produkcji względnie jest tak niską, że wcale produkcja się nie opłaca, zwłaszcza w stosunku do cen za produkta fabryczne, tekstylja, producenci których są lepiej zorganizowani, mają kredyt państwowy i umieją swoje interesa lepiej zastępować. Właściwie rolnicy na większych i średnich posiadłościach przez niefortunną konstelację wyborczą niemają w żadnej grupie sejmowej obrony interesów zawodowo-rolniczych i czytając sprawozdania o rolnictwie zauważa się sporadycznie głos obrony, słabej w skutki, jakkolwiek wiadomą rzeczą jest wszystkim, że 70 prc. ludności Polski zajmuje się rolnictwem i stanowi stos pacierzowy Państwa. Wystarczy tylko nadmienić oklepany do znudzenia objaw, że baniak polewany kosztuje teraz 40 kg żyta, a przed wojną 18 kg, to samo stosuje się przy obuwiu, ubraniu, maszynach rolnych. Ba nawet artykuły fabryczne, specjalnie dla rolnictwa stwarzane, są w stosunku do cen zboża nieuchwytne, dlatego cofamy się pod względem urządzeń maszynowych gospodarczych, bo ceny zboża nie pozwalają na ich nabycie. Będę zatem wyrazicielem opinji wszystkich rolników, którym dobro i przyszłość rolnictwa nietylko w kierunku ciągłych ulepszeń, ale też odpowiedniego zwaloryzowania tej mozolnej pracy na sercu leży, jeżeli zaproponuje, ażeby, istniejące związki rolnicze zlały się w jedną całość i stworzyły Komitet, któryby ogólne sprawy rolnicze, dotychczas zaniedbane, a zwłaszcza unormowanie cen, wobec tegorocznego nieurodzaju, omówił i w czyn wprowadził.

Polityczne i fundamentalne względy bytu Państwa są tego rodzaju, zwłaszcza tu na Kresach, że my musimy być, ażeby Państwo było, ale władze państwowe nam, rolnikom bardziej zniszczonym, w stosunku do innych dzielnic tego zadania nie ułatwiają, a my dajemy się systematycznie wypierać pod względem ekonomicznym innym warstwom trzymając się przestarzałej formułki „jakoś to będzie“.

Tymczasem grupa Rotszylda, która pod dyskretną firmą „Zakład kredytowy“ obecnie Bank dyskontowy, finansowała Związek Spirytusowy, tak samo grupa młynarzy i handlarzy zbożem i przetworami, wszystko ludzie sui generis, wzbogacają się plonem pracy rolnika, regulują ceny, umieją obsadzać w arterjach ruchu ekonomicznego stanowiska swoimi ludźmi.

Podczas tego rolnik pracujący nie 8 godzin, lecz 16 dziennie pociesza się wiecznie nadzieją, że następne żniwa będą lepsze!

Dr Sander

Na marginesie pracy: „Z aktualnych zagadnień dotyczących lasu polskiego“*)

Nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu wydaną została praca Inż. leśnego prof. Juljusza Rafalskiego, która powinna zainteresować szerokie koła leśników, rolników, miłośników przyrody, myśliwych i wogóle wszystkich, którzy poczynań ludzkich nie przywykli mierzyć tylko łokciem chwilowej korzyści, a umieją i chcą patrzeć w przyszłość.

Omawiany w pracy prof. Rafalskiego przedmiot, to temat napozór suchy, bo szczegółowy rozbiór i krytyka

*) Zwracamy uwagę na doniosłość sprawy, poruszonej w tym artykule, i otwieramy nad nią dyskusję. *Red.*

A. Sadowski

Parę refleksyj na temat tegorocznego nieurodzaju

Nawiązując do bardzo smutnego stanu urodzajów we wschodniej Małopolsce, pragnąłbym podzielić się wrażeniami, które sam odniosłem podczas wycieczki po kraju i zwrócić uwagę na pewne szczegóły, które według mnie wpłynęły na niepomyślny stan urodzajów. Przy oglądaniu rozmaitych gospodarstw zastanowił mnie fakt, że często na jednym i tym samym folwarku obok bardzo ładnego zboża spotykałem bardzo liche, zachwaszczone i zniszczone przez rdzę i niezmiarkę. Naprowadziło mnie to na myśl, że prócz wpływów atmosferycznych musiały tu oddziaływać jeszcze jakieś inne przyczyny, które starałem się zbadać. Okazało się też, że tam, gdzie rosło najgorsze zboże, był świeży odłóg wojenny, albo zboże było posiane zbyt późno, na źle przygotowanej roli, lub liche nasienie. Tak np. u jednego ze znajomych widziałem doskonałą pszenicę na odłogu, który, za moją radą w zeszłym roku, był uprawiony jako ugor czarny, a obok szkaradną oziminę również na odłogu, na którym był posiany przedplon. Gdzieindziej widziałem ładny owies posiany wcześnie na ziębli, a tuż obok owies zjedzony przez rdzę, posiany późno na wiosennej orce. Stąd doszedłem do wniosku, że jedną z głównych przyczyn tegorocznego nieurodzaju była nieodpowiednia uprawa. W przeważnej części majątków wschodniej Małopolski odłogi wojenne zajmują bardzo znaczny obszar pól i z tego powodu wymagana jest tu specjalna uprawa. Odłogi są zakwaszone, struktura gleby jest wadliwa, a w ziemi spoczywają niezliczone ilości nasion chwastów, które zachowały siłę kiełkowania. Takie pola trzeba odkwasić i dokładnie oczyścić, zanim się przystąpi do dalszej uprawy, wszelkie nawozy z wyjątkiem wapna, przedplony itd. są prawdziwem marnotrawstwem, jeżeli się przedtem gleby nie doprowadzi do porządku. Na zakwaszenie najlepiej może oddziałać wapno, ale jest to środek może za drogi na te ciężkie czasy, a najtańszy i bodaj czy nie najskuteczniejszy sposób polega na stosowaniu ugoru czarnego. Pole, przeznaczone pod oziminę, powinno się w tym celu bardzo wcześnie na wiosnę zorać nie głębiej, jak na 12—15 cm i następnie utrzymywać w stanie sproszkowanym i w zupełnej czystości. Jeżeli jest perz, to przedewszystkiem musi się go dokładnie wyciągnąć spulchniaczami po pierwszej orce i dopiero oczyszczone pole bronować po każdym deszczu, by zniszczyć wschodzące chwasty i nie dopuścić do zazasklepiania się roli. Gdy brony nie skutkują, należy pole przeorać bardzo płytko wieloskibowcami i znów brono-

niektórych zamierzeń naszego Rządu, tuż przed wydaniem książki lub w czasie jej drukowania w czyn wprowadzonych. Temat ten suchym będzie jednak tylko dla czytelnika pobieżnego; dla czytelnika, który z autorem i za jego fachowemi wskazówkami wejdzie w głąb rzeczy i zastanowi się nad konsekwencjami tych świeżych aktów rządowych, będzie książka prof. Rafalskiego zapowiedzią grozą przejmującej tragedji lasu polskiego, której pierwszy akt już się rozpoczął, a dalsze przeżywać będziemy w najbliższych latach, aż do katastrofalnego rozwiązania, o ile społeczeństwo w czas się nie ocknie i wielkim głosem opinji publicznej nie przypomni urojonym genjuszom, że nader ważnych spraw przyszłości i świetności naszego państwa nie wolno załatwiać z pominięciem kardynalnych wskazań ekonomji społecznej, a w specjalnym wypadku także nauki leśnictwa — według własnego upartego „widzi mi się", a z widoczną dla Państwa szkodą.

Praca prof. Rafalskiego omawia w pierwszej części „projekt reformy państwowego Zarządu lasów", w drugiej „koncesję na eksploatację Puszczy Białowieskiej", a że w ciągu jej drukowania rządowy projekt reformy Zarządu lasów został zrealizowany rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 czerwca 1924 w statucie przedsiębiorstwa „Polskie lasy państwowe", dodał autor jeszcze krótką część trzecią, ów fakt dokonany jeszcze raz omawiającą. Wobec tego więc można omówić części pierwszą i trzecią tej pracy łącznie, jako ten sam przedmiot traktujące.

Autor podniósł znaczenie lasu w przyrodzie, przypomniał jakie znaczenie ma las dla klimatu, regulowania opadów atmosferycznych, gleby kraju i stwierdził, że wszystkie państwa współczesne (z wyjątkiem chyba naszego) rozumiejąc to ochronne znaczenie lasu, dążą wszelkimi środkami do powiększenia powierzchni leśnej kraju czy to we formie premji za zalesienie, czy to we formie nawet przymusowego zalesienia i t. p. Podniósł dalej, że dzięki dużym okresom rębności jest las własnością nie jednego, a kilku pokoleń i ogromnym majątkiem narodowym, bo składnicą dobrego surowego materjału po wieczne czasy. Zasadniczą regułą gospodarstwa leśnego jest jego eksploatacja hodowlano-gospodarcza, a nie przedsiębiorczo-przemysłowa, której natura lasu nie znosi i która jest w stanie najpiękniejsze lasy w krótkim czasie wyniszczyć. W przeciwieństwie do tych zadań lasu rząd przez swe projekta „uprzemysłowienia lasów państwowych", dąży do wyciągnięcia z nich jak największych chwilowych zysków, bez oglądania się na przyszłość. Tu też autor poddał szczegółowej krytyce owe projekta przemiany dotychczasowego Zarządu lasów państwowych w przedsiębiorstwo „Lasów państwowych", którego alfą i omegą byłoby wyciągnięcie z lasu największych procentów, przyczem ten tylko czynnik byłby sprawdzianem uzdolnienia osób w przedsiębiorstwie zajętych i warunkowałby ich awans i dobrobyt, coby tych ludzi pchnęło do rabunkowej gospodarki w lasach państwowych.

Autor nie zapoznaje, że dzisiejsza organizacja państwowego Zarządu lasów wykazuje wiele braków, że chroma, że się zdarzały wypadki gospodarowania dla swojej kieszeni, bez korzyści dla państwa, lecz z wielką dla osób przy lasach państwowych zajętych, a jeszcze bardziej dla kupców, lecz podaje zarazem projekt reformy dotychczasowej organizacji.

Jak wyżej powiedziano rząd nie poszedł za słusznemi radami autora i wprowadził „wielką" reformę w sposobie gospodarowania w lasach państwowych, przemieniając je w przedsiębiorstwa, w których gospodarować mają ludzie zwerbowani do tego prywatnemi kontraktami służbowemi, zawieranemi z nimi przez Generalnego Dyrektora przedsiębiorstwa, z którym jedynie taki kontrakt zawierać będzie Ministerstwo Rolnictwa i D. P., a na którego na początek upatrzono sobie nie zawodowego leśnika, lecz przemysłowca drzewnego. Te ostatnie sprawy jako fakt już dokonany omówił autor krótko w trzeciej części swej pracy, podkreślając przytem dziwny fakt niezwykłego pośpieszenia się z reformą, która zawsze pozostanie co najmniej pod znakiem zapytania: poco to?

W drugiej części swej pracy p. t. „Koncesja na eksploatację Puszczy Białowieskiej", autor podniósłszy na wstępie znaczenie Puszczy, będącej nietylko wielkim skarbem materjału drzewnego, lecz także wspaniałym pomnikiem przyrody, przypomniał, że pogłoski o masowej sprzedaży drzewostanu Puszczy w obce ręce już od roku 1921 ustawicznie w prasie się pojawiały. Z tego powodu autor jako fachowiec zwrócił się do ówczesnego Ministra Skarbu Michalskiego, wyjaśniając mu, że Puszcza mogłaby być eksploatowaną gospodarczym sposobem przez państwo, ewentualnie przez polski przemysł drzewny. Minister dał odpowiedź odmowną, jednak w kilka dni potem, zwróciło się do autora Ministerstwo Skarbu z prośbą zaopinjowania opracowanego przez to Ministerstwo „projektu umowy na eksploatację Puszczy". Na skutek tego autor opracował „Uwagi", w których projekt ten, zdolny wyniszczyć drzewostan Puszczy nawet bez chwilowych pekunjarnych korzyści Państwa, poddał druzgocącej krytyce. Te „Uwagi", jak również swój memorjał, wystosowany do „Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów", w którym krytykę

---

wać, wreszcie przed siewem znów bardzo płytko przeorać. Tak traktowane pole wyrobi się dokładnie, co znakomicie wpływa na odkwaszenie i poprawi jego fizykalne i chemiczne własności, a jednocześnie w znacznym stopniu oczyści się z chwastów, bo nasionka wciąż wyciągane na powierzchnię, pod wpływem wilgoci i ciepła będą wschodziły pokolei i zapas ich w końcu się wyczerpie. Taka uprawa ma jeszcze to pierwszeństwo przed innemi, że zachowuje wilgoć i nawet przy największej posusze ozimina napewno powschodzi. Jeżeli pole jest bardzo zachwaszczone, doradzałbym siew pasowy, o którym pisałem poprzednio (patrz „Rolnik" nr 36).

Metodę tę sam wypróbowałem, dlatego mogę ją najusilniej polecić. Przed 20-tu laty odebrałem od dzierżawcy folwark stepowy, który był poraz pierwszy zorany o 12 lat wcześniej (więc klasyczny typ odłogu). Dzierżawca bardzo marnie gospodarował, siał przeważnie kukurydzę, i twierdził, że ozimina wcale się nie udaje. Wiedząc, że ziemia jest silna, nie chciałem temu wierzyć i składałem nieurodzaje oziminy na karb partackiej gospodarki.

Zaprowadziwszy więc własne gospodarstwo zabrałem się do uprawy pod oziminę „lege artis". Zorałem ugór czarny, jak to wyżej mówiłem, utrzymywałem go w nadzwyczajnej czystości i doprowadziłem do tego, że już na miesiąc przed siewem pole było jak grządka, a tak „czarne", że ani jednej nie było na nim trawki. Posiałem pszenicę rzędowo i z triumfem spoglądałem na śliczne wschody. Z pod śniegu pszenica wyszła doskonale, rozrosła się bujnie i prawie czarnego nabrała koloru. Mój dzierżawca, któremu kazałem oglądać te cuda, uśmiechał się i kiwał głową: „Niech pan poczeka, aż ona się wykłosi" mówił. Żartowałem sobie z tego, aż kiedyś po dłuższej niebytności przyjeżdżam na folwark stepowy i widzę las burzanów, a między nimi gdzie niegdzie kłosy pszenicy. Zebrałem bardzo dużo zupełnie zielonych kóp, z których po omłocie otrzymałem po 4 q pośladu z morga. W tym czasie właśnie robiłem próby na innych folwarkach z pasowym siewem, postanowiłem więc zastosować go na „stepie". Pod pszenicę przygotowałem tak samo, a połowę pola zasiałem znów rzędowo, a połowę pasowo i rezultat był taki, że rzędowy siew znów zagłuszyły chwasty, cokolwiek mniej, ale zebrałem z niego około 6 q lichego ziarna, gdy siew pasowy dał po 15 q doskonałej pszenicy. Odtąd na „stepie" siałem tylko pasowo i nie miałem mniej niż 8, a czasem po 16 q z morga. I nie tylko ziarno było doskonałe, ale słoma była o wiele wyższa tak, że nawet urodzaj słomy był większy. Ścierń na paszę była tak zwarta i czysta, że wyglądała jak żółta

projektu jeszcze raz w streszczeniu powtórzył, zamieścił w swej pracy per extensum, przyczem podnieść należy, że oba te elaboraty zawierają zarazem propozycje autora, w jaki racjonalny sposób, przy uwzględnieniu przemysłu krajowego, mogłaby być Puszcza bez szkody w drzewostanie, a jednak co najmniej z tą samą korzyścią dla Skarbu Państwa i przy uwzględnieniu polskiego przemysłu drzewnego, eksploatowaną. Autor bez ogródek wypowiada zdanie, że przeprowadzenie sprzedaży w obce ręce we formie w przedłożonym projekcie przewidzianej wykazałoby przed Europą nasze gospodarcze i organizacyjne niedołęstwo i chyba tem, a nie naszem bogactwem w surowce i produkty, jak to chciał p. Michalski, taka sprzedaż zainteresowałaby Europę. Szczegółów krytyki „projektu“ nie będziemy podawać, gdyż raczej przytoczyć należy w krótkości to, co autor wytknął samej umowie z 17 kwietnia 1924, zaznaczając przytem, że z zażądanych od autora uwag nad projektem rząd widocznie bardzo mało korzystał i w umowie definitywnej, zdaje się, niektóre punkta o ile możności jeszcze gorzej zabezpieczył.

Umową z 17 kwietnia 1924, a raczej dwoma umowami z tej samej daty oddano w obce ręce pierwszą eksploatację drewna w 9 N-ctwach Puszczy Białowieskiej w ilości 400.000 m^3 rocznie, drugą zaś w te same ręce, drewna z 11 N-ctw. (4 z grupy Słomińskiej i 7 z grupy Grodzieńskiej) w ilości 320.000 m^3. Autor zgodnie z założeniem i tytułem pracy zajmuje się szczegółowo właściwie tylko pierwszą umową i konstatuje, że drzewo z Puszczy, sprzedawane w czasie depresji, uwzględniając nadto szereg dodatkowych warunków ulgowych, (terminy wpłaty, zwrot opłat wywozowych) sprzedane zostało za tanio (drzewo drzewostanów iglastych, stanowiących ogromną przewagę towaru o 10 procent niżej taks zasadniczych, drewno dębowe o 50 procent wyżej taks, jesionowe równe tym taksom), że zupełnie bezpodstawnie pominięto polski przemysł drzewny, który mógł był takie a nawet twardsze warunki kupna opanować, że transakcja była wogóle niepotrzebna, bo tę samą ilość drewna można było wyrobić we własnym zarządzie, że pertraktacja, w której koncesjonarjusz ma narazie w pierwszym roku wpłacić 212.000 złotych w dwóch ratach, z których pierwsza wypada w 8 miesięcy od daty zawarcia umowy, nie daje wcale nadzwyczajnego efektu finansowego. W umowie (powiada prof. Rafalski) zwraca uwagę nadmiernie duża ilość sprzedanego rocznie drzewa, bo przy ogólnej zamożności Puszczy 32 miljonów m^2 i 100-letniej kolei rębności wypada rocznie masa co najwyżej 320.000 m^2, sprzedaż więc 400.000 m^3 rocznie na lat 10 równa się sprzedaży 15-letniego etatu. Fatalnym jest warunek, że nabywca kupuje tylko drewno użytkowe, wyrabiając i wywożąc do składów państwowych i na dobro państwa drzewo opałowe, za nadmiernem wynagrodzeniem za robociznę. Ceny za drzewo, (jak wyżej powiedziano za niskie) ustanowione zostały na pierwsze trzy lata trwania umowy, na dalsze okresy trzyletnie ma je ustanowić komisja, składająca się z jednego reprezentanta rządu i jednego reprezentanta uzyskującego koncesję Tow., a komisja ta weźmie za podstawę ceny drewna gdańskie. Otóż autor wyraża obawę, że, pomijając możliwość nieuczciwego porozumienia się członków owej komisji, akcjonarjusze mogą w odpowiedniej chwili targ gdański nawieść drewnem i w ten sposób wywołać tam zniżkę drewna, aby uzyskać dogodną podstawę do dalszych pertraktacyj o ceny kupionego drzewa. Dziwnym i niezwykłym warunkiem jest warunek niepodnoszenia koncesjonarjuszom opłat wywozowych powyżej takich opłat istniejących w dniu zawarcia umowy, z tym dodatkiem, że gdyby te opłaty zostały podwyższone to Min. R. i D. P. zwróci koncesjonarjuszom opłaconą przez nich nadwyżkę w ciągu miesiąca. W tych warunkach nasz rząd będzie musiał lat dziesięć albo wyzuć się prawa podwyższania opłat wywozowych, albo może się znaleźć w tem położeniu, że do obecnych transakcyj będzie musiał jeszcze dopłacić.

W każdym razie przy podwyższeniu opłat nabywca obcy będzie się znajdował w warunkach o wiele lepszych od eksportera polskiego. Najciekawszem jednak jest, że właściwie dotąd nie wiemy, komu drzewostan Puszczy i 11 innych N-ctw sprzedany został, bo w umowie zastrzeżone jest prawo przelania praw i obowiązków z umowy wypływających na mające się dopiero utworzyć towarzystwo „International Timber Corporation“, a więc, jak sama nazwa wskazuje, na jakieś towarzystwo międzynarodowe.

Autor dodaje, że niekorzystne skutki koncesji objawią się nie odrazu, a stopniowo, zwraca jednak uwagę, że już dziś wśród szerokich kół społeczeństwa transakcje te wywołują wrażenie przygnębiające.

I rzeczywiście, pamiętni tego, że tę Puszczę, ową perłę naszych lasów, ów prawie że dziewiczy prabór, a i inne lasy państwowe, wrogowie nasi, Moskale, pozostawili nam w stanie nienaruszonym, a Niemcy w czasie okupacji zaledwie w małej części zdołali je poniszczyć, widząc jak to obecnie nasi właśni ludzie tę Puszczę i inne lasy państwowe zaprzepaszczają i że taka gospodarka nie jest odosobnioną, bo się pojawia i na innych polach —

---

szczotka, a chwasty stopniowo zniknęły zupełnie. Sądzę, że po takiem doświadczeniu mogę z czystem sumieniem polecić siew pasowy. Chodzi tylko o to, żeby był dokładnie wykonany. Jeden z moich znajomych posiał, za moją poradą, na próbę kawałek pszenicy „pasowo“, ale siał tak rzadko jak przy zwyczajnym siewie rzędowym i choć pszenica wyszła mała, ale oczywiście rezultat z ha będzie o połowę mniejszy, niż być powinien.

Jestem najmocniej przekonany, że stosowanie czarnego ugoru i siew pasowy w znacznym stopniu zapobiegną klęsce, jakiej ofiarą padły w tym roku gospodarstwa tutejsze, bo przy takiej metodzie wytępi się chwasty i zapewni silną wegetację, co ochroni od rdzy i nawet poczęści od niezmiarki.

Jeszcze jednem doświadczeniem pragnę się podzielić co do odpowiedniego doboru gatunków zboża. Gdy zacząłem gospodarować, uprawiano u nas przeważnie pszenicę trzech gatunków: ostkę „Donkę“ i „Banatkę“ i jakąś białą „Gółkę“, później wprowadzono „Sandomierkę“ i „Egipską“. Z wyjątkiem „Banatki“, która doskonale się udawała, ale której siało się stosunkowo niewiele, bo była bardzo wczesna i często wylegała, wszystkie inne gatunki dawały dość liche zbiory tak, że maximum wydatku wahał się między 9 a 10 q z morga, a średnio liczyło się 7 q. Aż wreszcie ktoś sprowadził z b. Galicji ostkę „Hors Concours“. I ta skromna „galicjanka“ o niewiadomem pochodzeniu, bez atestatów, w mojej przynajmniej okolicy, wywołała prawdziwy przewrót. Od tej pory, jak sam u siebie sprawdziłem, urodzaje pszenicy zwiększyły się niemal o 1/3. Miewałem po 16 q z morga, a średnio około 10 q.

Przytoczyłem ten przykład, bo zauważyłem, że nagół mało się tu zwraca uwagi na nasienie. Rolnicy, z którymi o tem mówiłem, przyznawali mi słuszność, ale tłumaczyli się tem, że zakup nowego nasiona drogo kosztuje, a nawet swego własnego nie mogą należycie oczyścić, bo nie posiadają odpowiednich narzędzi. Wydaje mi się, że jest to bardzo kosztowna oszczędność, bo dobre nasienie w jednym roku pokryje wszystkie koszta.*) Wogóle odniosłem wrażenie, że bardzo wielu rolników przyjęło za metodę, żeby jak można i jak się da obrobić swoje pola, a najwięcej obsiać. Było to dobre 3 lata, 2 lata, nawet rok temu, gdy ceny zboża były stosunkowo wysokie, a ceny robocizny niskie, bo wówczas nawet lichy urodzaj się opłacał, ale dziś sądzę, że należy ten system radykalnie zmienić. Dziś powinno się przyjąć za za-

*) Syndykat Zbożowy we Lwowie dostarcza wszelkich gatunków zboża siewnego na zamianę.

musimy dojść do przekonania, że byłoby wskazane, by miast orderu „Polonia restituta“ wprowadzono u nas order „Polonia devastata“, do którego o wiele liczniejszych mielibyśmy kandydatów.

K. Żebrowski

Hodowla roślin na Wystawie Rolniczej w Hamburgu

Sprawozdania z wystaw rolniczych za granicami Polski są dla nas bardzo cenne obecnie, gdyż wskutek trudności paszportowych znikoma ilość obywateli polskich jeździ za granicę i to przeważnie w celu poratowania zdrowia lub w interesach handlowych.

Z tego powodu pozwalam sobie przytoczyć spostrzeżenia prof. Fruwirtha z wystawy hamburskiej, umieszczone na łamach „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung“, które ze względu na imię autora zasługują na uwagę. W Niemczech, konstatuje prof. Früwirth na podstawie zwiedzenia dwóch ostatnich wystaw rolniczych wszechniemieckich (Wanderaustellung) w Norymberdze i Hamburgu, daje się zauważyć znaczne zwiększenie ilości hodowców, co świadczy o licznym rozwoju hodowli roślin, gdyż nowi hodowcy, występując na wystawach w charakterze konkurentów dawnych zasłużonych hodowców, posiadają też cenny materjał hodowlany i nie należy ich traktować jak powojennych spekulantów i dyletantów, gdyż wielu z nich ukazało się na rynku hodowlanym dopiero po 20 latach pracy hodowlanej. Większość z nich zajmuje się hodowlą zbóż, ziemniaków i buraków. Wielkie zainteresowanie jednak wzbudzały na wystawie hodowle innych roślin, strączkowych, lnu, traw, koniczyn i oleistych roślin, które coraz częściej ukazują się na wystawach niemieckich. Hodowla łubinu wąskolistnego, którą rozpowszechnił Instytut Rolniczy w Halle, miała wielu przedstawicieli. Zwracała na siebie uwagę hodowla dwóch odmian drobnoziarnistej soczewicy o jasnej i ciemnej barwie Horninga w Rossleben, — len wystawili Bensing z Gdańska, Bories z Eckendorf i Lochów z Petkus.

Ciekawe były również hodowle traw i zestawienia wcześnie i późno dojrzewających traw łąkowych i pastwiskowych. Rzepak hodowany przez Lembkego w kierunku długości i ilości strączków i parę odmian wczesnej kukurydzy madeńskiej stacji hodowlanej w Rastätt zwracały na siebie powszechną uwagę.

W „Deutsche Landwirtschaftliche Presse“ wspomina Fruwirth o całym szeregu nowych hodowców zbóż i okopowych, zasługujących na uwagę. Meyer z Bornsen wystawił swoją uszlachetnioną hodowlę odmiany ziemniaków.

Jako cenne uznaje Fruwirth: 1) hodowle jęczmienia „Morawia“ Kuhnow'a z Wilhelminenhof i v. Sethe ze Schlötenitz w kierunku wysokiego plonu ziarna i sztywności źdźbła. 2) żyto Müllera jako produkt 20-letniej hodowli krzyżówki Świętojańskiego i Petkuskiego żyta. Nader obszerne miejsce zajęły hodowle zbóż Wentzla z Teuschenthal, prowadzone pod kierunkiem słynnego genetyka prof. Banza, który wystawił szereg krzyżowek w wielu generacjach. Jako produkty krzyżówek wystawiła Śląska Izba rolnicza kilka cennych odmian hodowców: Suckerta pszenicę „Sanddickkopf“ i owies „Goldregen“ znany dziś i w Polsce, Herda z Neukirch dwie pszenice o zbitym kłosie „Hindenburg Heinrich'a“ i „Wilhelmina Heinrich'a“. Fruwirth wymienia cały szereg innych nazwisk hodowców i odmian roślin rolniczych, oddając słuszny hołd wielu dawnym hodowlom, z których niektóre przeszły w inne ręce, ale nie przestały istnieć, jak np. Hodowle ziemniaków Paulsen'a, Thielego, Boehma i Modrow'a. Również wzbudzała wielkie zainteresowanie jedna z najlepszych nowoczesnych hodowli ziemniaków v. Kamecke w Schreckenthin, które w ciągu kilkuletnich doświadczeń w państwowym majątku Instytutu Naukowego Rolniczego w Bydgoszczy 1921—1923 pod względem wartości hodowlanej i użytkowej przewyższyły wszelkie inne odmiany. Pod wpływem wielkiego rozwoju pracy hodowlanej w Niemczech daje się zauważyć następujący kierunek u hodowców, polegający na: 1) niedopuszczeniu przywozu materjału hodowlanego z zagranicy, 2) dążeniu do rozpowszechnienia hodowli krajowych niemieckich za granicą, 3) konieczności jak najszerszego rozpowszechnienia krajowych hodowli wewnątrz państwa. Z punktu widzenia państwowego ostatni cel jest najważniejszym i pod tym względem osiągnięto poważne rezultaty, gdyż mała własność włościańska przekonała się na podstawie codziennych przykładów o ważności szlachetnego ziarna dla plonów i stała się dziś poważnym odbiorcą oryginalnego ziarna, płacąc za takowe wyższe ceny.

Na wystawie rolniczej w Hamburgu zajmowano się jedną sprawą, która u nas wkrótce może stać się aktualną, mianowicie ziemniaczanym rakiem. Jak widać ze sprawozdania Szlezwigholsztyńskiej Izby rolniczej choroba ta jest bardzo rozpowszechniona w niektórych prowincjach Niemiec i jedynym środkiem zapobiegawczym dotychczas jest kultywowanie odmian odpornych na raka, oraz niesprowadzanie ziemniaków z zarażonych miejsc.

---

sadę, żeby wszystko co się robi w gospodarstwie robić doskonale. Daleko lepiej zmniejszyć posiew zbóż kłosowych, zasiewać więcej koniczyn, wprowadzić ugory tam, gdzie środki nie pozwalają na prawdziwie intensywną kulturę, niż jako tako zasiewać całą powierzchnię, bo nic tak drogo nie kosztuje jak niedostateczne wyzyskana ziemia. Słyszę od wielu rolników, że spodziewają się w tym roku po 4—5 q żyta lub pszenicy z morgi, a to jest poprostu klęska w obecnych warunkach! Wiem z dawnego doświadczenia, że dopiero przy 8 q z morga gospodarstwo dawało pewien zysk, to samo jest dzisiaj tutaj. Dlatego w gospodarstwach mniej zasobnych byłoby o wiele racjonalniej wprowadzić ugory, zaprowadzić chociażby paroletnią koniczynę, część pól gorszych przeznaczyć na pastwisko, a zato z całą forsą i z całą precyzją obrobić resztę pola tak, żeby sobie zapewnić największą wydajność z morga, boć prosty rachunek wskazuje, że lepiej mieć 100 morg. pszenicy dobrej, która da po 8—10 q niż 200 morgów lichej, z której się otrzyma po 4—5 q. Mierne gospodarstwo jest oszukiwaniem samego siebie, tem niebezpieczniejszem, że rolnik się łudzi wciąż, licząc na lepszy rok następny, a brnie coraz głębiej w deficyt. Byłoby wielkim błędem namawiać do nakładów w obecnej bardzo ciężkiej i niepewnej sytuacji, ale zmiana systemu, którą zalecam, nietylko nie zwiększy kosztów, ale przeciwnie może je w znacznym stopniu obniżyć. Najważniejszą rzeczą jest dobrze się obliczyć z siłami, stworzyć sobie najbardziej racjonalny, zastosowany do warunków plan i rachować, rachować i jeszcze raz rachować, bo jestem głęboko przekonany, że ołówek jest jednym z najpotrzebniejszych narzędzi w rolnictwie.

Pozwoliłem sobie udzielić kilka rad, które są tak proste i zwyczajne, że właściwie należałoby przeprosić Czytelników, że im zabieram niepotrzebnie czas, a jednak długoletnie doświadczenie przekonało mnie, że właśnie te proste rzeczy są główną podstawą racjonalnego gospodarstwa. Miałem na Podolu młodego sąsiada, ukończonego agronoma, bardzo wykształconego, który z całym zapałem zabrał się do gospodarstwa, wprowadzał różne ulepszenia i stosował najnowsze teorje. Po paru latach, gdy mi pokazywał to wszystko i z prawdziwą dumą zwracał uwagę na poczynione zmiany, poprosiłem by mi pokazał rachunki i udowodniłem mu, że ma zbyt małą produkcję i za mały dochód. Później niejednokrotnie mi dziękował za tę uwagę i upewnił, że pierwszy naprowadziłem go na właściwą drogę.

Boć ostatecznie cała mądrość gospodarstwa zasadza się na tem, żeby z danego obszaru osiągnąć najwyższy zysk

Kwalifikacja nasion, wprowadzona w swoim czasie przez Związek rolników i przyjęta następnie przez Izby rolnicze, które są połączone pod tym względem wspólną pracą, zyskuje coraz więcej znaczenia. Niemiecka organizacja Ochrony roślin przytacza interesujące dane za rok 1922, w którym rolnicy zgłosili obszar 203.867 ha do kwalifikacji i z tego obszaru zdyskwalifikowano 44.000 ha w tej liczbie 18.000 ha z powodu stwierdzonych chorób roślin.

Godnym uwagi na wystawie był siewnik Zimmermana z Halle, przystosowany do siewu pojedynczego ziarna, oraz do równego oszczędnościowego wysiania.

Wkońcu porusza Fruwirth kwestję organizacji doświadczalnictwa w Niemczech, poruszoną przez związki nasienne. Według tego projektu tworzyć się mają rejonowe związki doświadczalne, które utrzymują fachowego kierownika. Zadaniem jego jest w niewielkim rejonie sąsiadujących warsztatów rolnych, należących do członków związku, wykonywanie doświadczeń bez udziału w tej pracy personalu samych gospodarstw.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Krowa o niebywałej mleczności „Augusta 26“ z Martonvasar. Prof. Jerzy Szendaudrassy podaje w „Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht“ następujące o krowie tej szczegóły.

Związek hodowlany i Ksiąg stadnych w Komitecie Weibenburg kontroluje systematycznie użyteczność krów i wypłacalność paszy. Tym czynnościom należy zawdzięczać fakt, że odkryto tam krowę cudowną, która nie znajduje w naszym kraju współzawodniczki i której produkcja mleka i tłuszczu w mleku wzięła rekord światowy jest u nas znana pod imieniem „Augusta 26“.

Matkę „Augusty“ zakupił zarząd dóbr Eugenjusza Drehera z Martonvasar Komitacie Tohna, ojcem jej był buhaj wychowany w tymże zarządzie. Urodziła się 11 kwietnia 1915, ma więc 9 lat. Wedle pochodzenia należy do krajowej srokatej rasy. 2 maja 1923 urodziła (po 4-rech cielętach) byczka o wadze 35 kg, który już po 16 dniach dostał mamkę, gdyż tęgi i dobrze rozwinięty cielak nie mógł już dosięgać dójek z silnie rozwiniętego i zwisającego nisko wymienia. Miarą rozwoju wymienia jest także fakt, że dojarka musiała siedzieć bezpośrednio na ziemi przy dojeniu.

Przy próbnym pierwszym udoju po ostatniem cielęciu dała Augusta 32·8 kg mleka o 3·5 prc. tłuszczu. Następny udój próbny dał 37·2 kg mleka o 3 prc. tłuszczu, trzeci 35 kg o 3·9 prc. tłuszczu.

Od lipca 1923 do października 1923 były następujące próbne udoje: 36 kg 4·1 prc., 37·6 kg 4·6 prc., 38 kg 4·2 prc., 34·3 kg 4·2 prc., 35·8 kg 4·8 prc., 39 kg 4·5 prc. — Kontrola z 19/20 października 38·7 kg 7 prc. tłuszczu, kontrola z 5/6 listopada 39 kg 12 prc. tłuszczu. Kontrolor zmienił trzy razowe dojenie na 4 razowe i nie opuszczał stajni. Próbę tłuszczu robiono przez 50 prc. rozcieńczenie mleka wodą.

19 listopada autor wraz z Komisją był na miejscu i po oddaleniu się komisji pozostał sam w stajni przez 24 godzin. Z powodu niepokoju wywołanego przyjazdem komisji tak ilość mleka, jak i tłuszczu nieco opadły, ale jednak przy czterokrotnem dojeniu dały 9—10 prc. tłuszczu.

Ekspert Krajowego instytutu chemicznego, wysłany specjalnie, przeprowadził badanie 12/13 listopada. Przez 24 godzin dała krowa 41·1 kg razem (11·4, 10, 7·2, 12·5), tłuszczu (8·5, 5·9, 7·6, 7·3) przeciętnie 7·3 prc.

Od 1 grudnia nakazał powyższy Instutut dwie próby miesięcznie, by silne głosy powątpiewania uciszyć.

W grudniu, styczniu 1924 i lutym dały 14-dniowe próbne udoje następujące rezultaty: 40·5 kg 8 prc., 39·5 kg 8·5 prc., 37·3 kg 6·4 prc., 34·5 kg 7·1 prc., 35·1 kg 7·6 prc., 32·4 kg 7·8 prc. Wydajność mleka wykazywała zawsze najmniej 30 kg. Najwyższy udój 20 czerwca 1923 wynosił 41·6 kg. Dnia 18/19 wykazała kontrola 39 kg mleka o 12 prc. tłuszczu, czyli 4·68 kg tłuszczu, z którego można było uzyskać trochę więcej, jak 5 kg masła.

Augusta dała w czasie 303 dni laktacji t. j. od 3/V 1923 do 29/II 1924 11.055 kg mleka i 5·85 prc. tłuszczu. Ten średni prc. tłuszczu przewyższa zwykły prc. 3·5—4 przy 1500—2500 kg mleka bardzo znacznie.

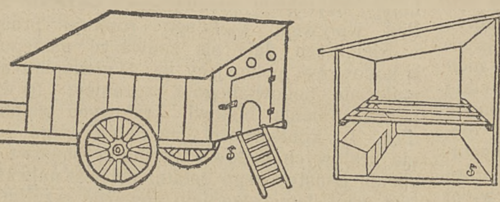
Produkcja tłuszczu wynosi u niej za ten czas laktacji 647·03 kg czyli przerobione na masło daje 730 kg masła. Dziennie dawała przeciętnie 36·4 kg mleka 5·85 prc. tłuszczu, czyli dziennie 2·4 kg masła. Ta cudowna krowa 550 kg żywej wagi, dała za 10 miesięcy swoją dwudziestokrotną żywą wagę w mleku, a w tłuszczu 1·33 razy.

Ten jeden przykład dowodzi, że można z tamtejszego bydła krajowego czerwonosrokatego wychować rasę bardzo dobrze zbudowaną i mleczną.

Trzeba tylko pracy systematycznej przez dziesiątki lat, by bydło to, które w ostatnich czasach silnie podupadło, mogło dorównać tej cudownej krowie.

By do tego dojść, musi się usilnie pracować w organizacjach hodowlanych przy pomocy kontroli mleczności. Odkrycie takiej cudownej krowy należy zawdzięczać tej okoliczności, że Zarząd majątku Dochera w Martonvasar przystąpił jako jeden z pierwszych do związku kontroli mleczności w komitecie.

W. Komornicki.



Do art. „Kurniki ruchome“. (Drobne porady).

Opłacalność nawozów pomocniczych. Sprawie powyższej poświęca Dr K. Celichowski dłuższy artykuł w „Nowinach Rolniczych“.

Podane w nim uwagi można uchwycić w następujące punkta:

1) Ceny nawozów pomocniczych w stosunku do waluty złotej nie wiele różnią się od cen przedwojennych, jedynie stosunek ich do cen ziemiopłodów zmienił się na niekorzyść nawożenia.

2) W miarę zbliżania się cen ziemiopłodów do cen przedwojennych, wraca opłacalność nawozów do stanu przedwojennego; wolniej w Wielkopolsce, więcej w innych dzielnicach Polski, a najlepiej w Kongresówce.

3) Nawet przy niskich cenach cena 1 q nawozów była jeszcze przeciętnie poniżej średniej otrzymanych nadwyżek, tak, że chociaż rentowność była mniejsza jak przed wojną, jednakowoż nawożenie zawsze, choć bezpośrednio przynosi rolnikom korzyści.

4) Opłacalność średnich dawek 1—2 q na hektar uważać należy za korzystną i dobrą, przy wyższych dawkach zależnie od gleby j stosunków lokalnych może zmienić się na niekorzyść.

5) Granica opłacalności jest przy nawozach azotowych mniejsza jak przy nawozach potasowych lub fosforowych, największa jest ona przy saletrze.

6) Wyższe ceny nawozów azotowych, od cen nawozów potasowych i fosforowych, zostają mniej więcej w równym kierunku zróżniczkowane przez wyższe nadwyżki, które dla nawozów azotowych są najwyższe, mniejsze dla potasowych, a jeszcze mniejsze dla fosforowych.

7) Zamiast przedwojennego stosowania luksusowego nawożenia na zapas, należy więcej uwzględniać racjonalne stosowanie nawozów przez umiejętny dobór płodozmianu i przez u-

względnienie kolejności następujących po sobie roślin.

8) Skreślenie nawożenia z planu gospodarczego uważać należy za brak poglądu na dalszy okres gospodarczy, które odbić się musi ujemnie w bilansie każdego racjonalnie prowadzącego gospodarstwa.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Kilka uwag o zakładaniu plantacji wierzby koszykarskiej. Zasadniczą kwestją przy zakładaniu kultur wiklinowych jest jakie grunta mogą, względnie powinny być użyte pod wikliny. Pod wiklinę mogą być użyte z małemi wyjątkami prawie wszystkie grunta wilgotne, a nawet i suche z tym warunkiem, aby w podglebiu posiadały dostateczną ilość wilgoci. Powinny być zaś użyte tylko te grunta, które z jakichkolwiek powodów nie rentują się dostatecznie w uprawie rolnej lub leśnej względnie zaliczają się do kategorji nieużytków.

Użycie pod wiklinę gruntów rolnych lub z pod wysokopiennego lasu jest niepożądane z punktu widzenia ogólno-społecznego, polityki gospodarczej kraju i dobrze zrozumiałego interesu hodowców celem produkcji przy jak najniższej rencie gruntowej i uniknięcia hyperprodukcji w przyszłości. W Polsce mamy 10 miljonów morgów nieużytków (3 milj. piaski, 4 milj. bagna, 6 milj. pastwiska), jest więc w czem wybierać.

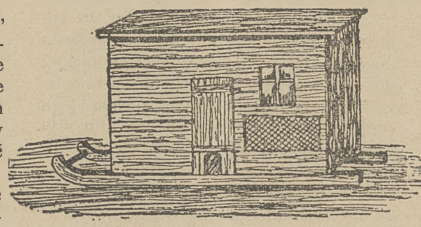
Jeżeli chcemy zaś podnieść bilans gospodarczy i bogactwo kraju, nie możemy zaczynać od kasowania gruntów uprawnych i zajęcie pod wiklinę (choćby to dało wyższe dochody, jak przy uprawie rolnej), lecz od zakulturowania nieużytków, a więc oprocentowania dotychczas martwego kapitału.

Wyjątek stanowią pepiniery, względnie, szkółki, założone celem rozmnożenia sadzonek dla zakładania, lub rozszerzania plantacyj na większą skalę. Pepiniery takie powinny być założone na glebie dobrej i żyznej, na której otrzymamy szybki przyrost i zdrowe silne sadzonki. O ile możności gleba pepiniery powinna być utrzymana w typie przyszłych plantacyj, celem aklimatyzacji sadzonek dla przyszłego ich stanowiska. Z tych samych względów uprawa i pielęgnacja wikliny w pepinierze powinna być bardzo staranna.

Wybór i kwalifikacja gruntów pod wiklinę, a następnie dobór odpowiednich odmian, nie należą do rzeczy łatwych i potrzeba tu zarówno gruntownej wiedzy, jak i dłuższej praktyki. Zasadniczo można rozstrzygnąć tę kwestję trojakim sposobem: a) przez fachową opinię specjalistów, b) doświadczenia, przeprowadzone na odnośnym terenie, wreszcie c) w pewnych trudnych wypadkach jedno i drugie.

Niemniej jednak dadzą się tu wyznaczyć pewne ogólne wytyczne. I tak pod uprawę wikliny nadają się: odsypiska rzeczne, osuszone stawiska, liche pastwiska, torfy płytkie lub zmeljorowane, grunta podmokłe, wogóle liche — ale wilgotne, piaski z wilgocią w podglebiu, wreszcie bagna, które dadzą się o tyle oszuszyć, że uprawa będzie możliwa.

Natomiast nie nadają się: ziemie żelaziste, wapienne, żwiry, oraz piaski jałowe i suche, czyste torfy i bagna z wodą zakisłą. Zaznaczyć należy, że wiklina lubi wodę żywą, nie znosi natomiast wody stojącej, zakisłej a szczególnie żelazistej. Jeżeli woda nieruchoma, zaskórna sięga do 40 cm od powierzchni, uprawa wikliny jest jeszcze możliwa, w gruntach zaś dobrych próchnicznych nawet przy 25 cm od powierzchni.



Do art. „Kurniki ruchome".

Zakładanie plantacji jest kosztowne, to też należy je traktować gruntownie i fachowo. Błędy popełnione przy zakładaniu kultur mszczą się nie przez 1 rok, jak w rolnictwie, ale przez cały czas trwania plantacji, t. j. 20—30 lat, gdyż zwykle są nie do naprawienia. Straty pieniężne są przytem tak wysokie, że wydatek na wezwanie fachowca, dla opracowania planu gospodarki i fachowego nadzoru, względnie założenie doświadczalnej plantacji, jest drobnym ułamkiem poniesionych strat. Widzieliśmy takie próby zakładania plantacji bez fachowej instrukcji i pomocy wyniki, których były bardzo przykre. Widzieliśmy także plantacje racjonalnie założone, a następnie, skutkiem nieumiejętnej gospodarki, całkowicie zdewastowane i zniszczone. Należy więc pamiętać, że nie każdy właściciel plantacji jest fachowcem w hodowli wikliny i choćby nawet dobrze plantację własnę prowadził — zna tylko lokalne warunki, i jego rady, oparte na własnem doświadczeniu, mogą dać fatalne wyniki u sąsiada.



Do art. „Kurniki ruchome".

Na terenie Wschodniej Małopolski pracują nad podniesieniem hodowli wierzby koszykarskiej Towarzystwo Gospodarcze Wschodniej Małopolski i Związek Producentów Wikliny „Wierzba" Ska z ogr. odp. we Lwowie. Dzięki intensywnej pracy tych instytucyj obszar plantacyj znacznie się powiększył, a wiele zdewastowanych i zniszczonych łęgów wiklinowych zostało dzięki umiejętnie przeprowadzonej sanacji, doprowadzonych z powrotem do racjonalnej kultury.

Karol Bronisław O'Staffa.

Kurniki ruchome. Bardzo praktyczne są kurniki ruchome, na kołach, na których można wywozić kury po żniwach na odległe ścierniska, gdzie znajdując poddostatkiem uronionych ziarn, oczyszczają zarazem rolę z rozmaitych szkodliwych owadów.

Szczególniej nadają się kurniki takie do walki z żukami, Grabarzem krzywonogim i Tarczykiem mgławym, niszczącemi pola buraczane.

Kurnik ruchomy można łatwo sporządzić z przerobionego na ten cel wozu, jak to wskazują ryciny. Wielkość kurnika zależy od ilości drobiu. *J. H.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Polskie Nawozy sztuczne" pod względem geologicznym, technicznym i gospodarczym z mapką przemysłu nawozów sztucznych w Polsce. Inż. dr Stanisław Lis Olszewski. Wyd. Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa 1924.

Autorowi należy się szczera podzięka za to pierwsze zestawienie produkcji nawozów sztucznych w Polsce i oświetlenie tej kwestji zarówno ze stanowiska znaczenia dla rolnictwa, jak i dla bilansu handlowego w Polsce.

W dziełku powyższem zebrał autor prawie wszelkie daty, tyczące się przemysłu nawozowego w Polsce, rozsypane dotychczas bądź po luźnych artykułach, bądź w zestawieniach statystycznych, bądź wreszcie po podręcznikach.

Daty te uzupełnione są własnemi autora obliczeniami, które zwłaszcza w zakresie produkcji soli potasowej są bardzo cenne, a dla nas jako rolników bardzo pocieszające. Dowiadujemy się bowiem, że Polska posiada potężne zapasy soli potasowych, które autor oblicza — przyjmując tylko czwartą część do eksploatacji górniczej — na 70 miljonów tonn o zawartości około 8 miljonów tonn tlenku potasu w samym tylko pasie kałusko-stebnickim. Podobnie szczegółowo przechodzi autor źródła produkcji nawozów azotowych i fosforowych, omawiając zwłaszcza te ostatnie bardzo szczegółowo. Ten tak bardzo interesujący tekst uzupełniony jest mapką, w której autor wykreślił złoża surowców dla przerobu nawozowego. Cenną pracę autora uzupełnić musimy

wzmianką o „Fosforze“ Spółce akcyjnej przetworów chemicznych w Jezierzanach, wyrabiającej superfosfaty z mączki kostnej i z fosforytów miejscowych. Dziełko wypełnia bardzo dobrze z dawna odczuwany brak w naszej literaturze podobnych zestawień i znaleźć się winno w rękach nietylko rolników, ale i naszych ekonomistów, pracujących nad sposobami wzmożenia produkcji krajowej. *Bronisław Janowski.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Ustawa o monopolu spirytusowym. W nr 78 Dziennika Ustaw z dnia 4 września r. b. opublikowano ustawę o monopolu spirytusowym.

Część pierwsza tej ustawy, dotycząca zakupu i sprzedaży spirytusu, wyrobu i sprzedaży czystych wódek i obrotu z zagranicą, wchodzi w życie od dnia 1-go stycznia r. b.; część druga, dotycząca gorzelni, wysokości odpędu spirytusu, fabrykacji wódek gatunkowych, wyrobu spirytusu nieprzeznaczonego do picia, sprzedaży detalicznej trunków, oraz część trzecia, dotycząca nadzoru skarbowego, wchodzi w życie w ciągu 30 dni po ogłoszeniu.

Sposób wprowadzania Państwowego Monopolu Spirytusowego określi specjalne rozporządzenie Ministra Skarbu, który oznaczy województwa, w jakich kolejno wprowadzany będzie pełny Monopol Spirytusowy.

Z Państwowego Banku Rolnego. Państwowy Bank Rolny przystępuje obecnie do akcji parcelacyjno-kredytowej, związanej z uiszczaniem przez właścicieli większych posiadłości ziemskich należnych od nich kwot podatku majątkowego.

Akcję tę Bank rozpoczyna na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych oraz Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 16 lipca r. b. w sprawie przyjmowania listów zastawnych tegoż banku na poczet podatku majątkowego.

Akcja Banku polega na:

1) przyjmowaniu do komisowej parcelacji na rachunek właściciela, względnie nabywaniu większych obszarów ziemskich, nadających się do natychmiastowej parcelacji;

2) udzielaniu pożyczek nabywcom działek gruntowych, utworzonych na obszarach parcelowanych przez właścicieli za zgodą urzędów ziemskich na opłacenie podatku majątkowego, przyczem pożyczki te umarzane w terminie 10-letnim będą udzielane w 9 prc. listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, opiewających na złote w złocie, do wysokości 66 prc. ustalonego przez Bank szacunku.

Uzyskane z tych operacji środki będą przeznaczone na pokrycie należnego od właścicieli majątków podatku majątkowego, przyczem listami może być wpłacona część, nie przekraczająca 80 prc. przypadającej do zapłaty kwoty. Listy zastawne będą liczone po kursie 90 za 100.

Uzyskana przy parcelacji nadwyżka będzie wypłacona właścicielom przez Bank po uregulowaniu wszystkich przypadających od nich należności skarbowych z tytułu podatku majątkowego.

Właściciele ziemscy, pragnący skorzystać z pośrednictwa Banku Rolnego przy uiszczaniu podatku majątkowego w sposób, wskazany w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 16 lipca r. b. powinni złożyć w Banku następujące dokumenty:

1) przy oddawaniu majątku do komisowej parcelacji lub przy zgłaszaniu majątku lub jego części do sprzedaży: podanie ze wskazaniem obszaru zgłaszanego ze szczegółowym opisem jego ceny sprzedażnej oraz odrys planu, wyciąg hipoteczny nieruchomości, do której należy obszar powyższy, zaświadczenie władzy skarbowej o wysokości kwoty podatku majątkowego;

2) przy zgłaszaniu się o kredyt nabywców działek z parcelacji, prowadzonej przez właściciela, ale bez udziału Banku: podanie, zawierające zgodę właściciela majątku parcelowanego na przekazywanie wszelkich wpływów z parcelacji osiągniętych, nie wyłączając już pobranych, do Państwowego Banku Rolnego, wyciąg hipoteczny majątku parcelowanego, plan parcelacyjny i listę nabywców umowy przyrzeczenia sprzedaży, zawarte z nabywcami działek.

„Polska Księga Stadna Koni Arabskich“. Zarząd Stadnin państwowych na podstawie art. 16 zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dn. 1/V. 1924 r. w przedmiocie wydawnictwa urzędowego p. t.: „Polska Księga Stadna koni arabskich“ („Monitor Polski“ nr 108 z dn. 12/V. 1924 r.) oraz postanowienia p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 1 maja 1924 r. powierzył Towarzystwu Gospodarskiemu wschodniej Małopolski utworzenie delegacji w celu zbierania zgłoszeń do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich, dokonywania ekspertyz, odbierania zeznań świadków, kwalifikowania rodowodów i t. p. czynności, wynikających z zarządzenia o „Polskiej Księdze Stadnej koni arabskich“. („Monitor Polski“ nr 108 z dn. 12 maja 1924 roku poz. 306.)

Towarzystwo Gospodarskie wschodniej Małopolski, wykonując powyższe polecenie na posiedzeniu Sekcji hodowli koni, odbytej dnia 9 lipca 1924 pod przewodnictwem p. Kazimierza Rostworowskiego wybrało delegację, składającą się z przewodniczącego Kazimierza Rostworowskiego i członków Władysława hr. Dzieduszyckiego, Longina Łobosia, ppułkownika Tadeusza Filipowicza i inspektora hodowli koni S. I. Mattauszek'a. Delegacja ta w myśl polecenia Zarządu Stadnin Państwowych, przystępując do wykonania zarządzeń pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich“ wzywa wszystkich hodowców i właścicieli klaczy i ogierów czystej lub półkrwi arabskiej, zamieszkałych na terenie działalności Towarzystwa Gospodarskiego, ażeby zgłaszali je do Towarzystwa Gospodarskiego, dołączając rodowód (autentyczny) i wszelkie możliwe daty, dotyczące pochodzenia tych koni.

Po dokładnem zbadaniu rodowodów, a w braku tychże po dokonaniu ekspertyz na miejscu, cały materjał z odpowiedniemi wnioskami zostanie odesłany do Zarządu Stadnin Państwowych w Warszawie dla ostatecznego zakwalifikowania. *S. I. Mattauszek.*

* * *

Zarządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 1 maja 1924 roku w przedmiocie wydawnictwa urzędowego p. t.: „Polska Księga Stadna koni arabskich“.

§ 1. Zarządza się wydawanie w Zarządzie Stadnin Państwowych „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“.

§ 2. Celem prowadzenia „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ jest ustalenie pochodzenia poszczególnych koni arabskich w Polsce oraz stopnia czystości ich krwi.

§ 3. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich“ będzie się dzieliła na trzy działy.

§ 4. Do działu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ mogą być zapisywane:

a) konie arabskie zapisane w księgach stadnych koni czystej krwi arabskiej we Francji i Anglji i posiadające odpowiednie zaświadczenia (certyfikaty),

b) konie arabskie importowane z innych krajów, których czystość pochodzenia uzna Komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“,

c) do 31 grudnia 1925 r. konie, które Komisja do spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich uzna za posiadające przynajmniej 63/64 czystej krwi arabskiej, t. j. pochodzące od koni przez sześć pokoleń chowanych w czystości,

d) przychówek urodzony z rodziców zapisanych w dziale I-ym „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ oraz z klaczy zapisanych w dziale I-ym tej księgi i ogierów czystej krwi arabskiej,

e) przychówek od klaczy zapisanych w dziale II-im, jeśli klacze te posiadają przynajmniej 31/32 lub 15/16 czystej krwi arabskiej oraz jeżeli odpowiednio w jednym względnie w dwóch następnych pokoleniach z rzędu przychówek ten chowany był w czystości, t. j. pochodzi od ogierów czystej krwi arabskiej lub zapisanych w dziale I-ym „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“,

f) przychówek od klaczy zapisanych w dziale II-im „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“, o ile przez cztery pokolenia z rzędu był chowany w czystości, t. j. pochodzi od ogierów czystej krwi arabskiej lub zapisanych w dziale I-ym tej księgi.

§ 5. Do działu II-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ mogą być zapisywane:

a) do 31 grudnia 1925 r. konie orjentalne, co do których Komisja do spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich uzna, że posiadają co najmniej 75% czystej krwi arabskiej,

b) do 31 grudnia 1925 r. konie orjentalne importowane z krajów, w których są prowadzone właściwe księgi stadne, o ile posiadają odpowiednie zaświadczenia, stwierdzające conajmniej 75% czystości ich krwi arabskiej,

c) przychówek od rodziców zapisanych w dziale II-im „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“,

d) przychówek od klaczy zapisanych w dziale II-im „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ łączonych z ogierami czystej

krwi arabskiej lub zapisanymi w dziale I-ym „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w punktach e) i f) § 4,

e) przychówek od klaczy zapisanych w dziale III-im „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“, o ile przez dwa pokolenia z rzędu był chowany w czystości, t. j. pochodzi od ogierów czystej krwi arabskiej lub zapisanych w dziale I-ym „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“.

§ 6. Do działu III-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ mogą być zapisywane:

a) do 31 grudnia 1925 r. konie orjentalne, co do których Komisja do spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich uzna, że posiadają co najmniej 50% czystej krwi arabskiej,

b) do 31 grudnia 1925 r. konie orjentalne importowane z krajów, w których są prowadzone właściwe księgi stadne, o ile posiadają odpowiednie zaświadczenia, stwierdzające conajmniej 50% czystości ich krwi arabskiej,

c) przychówek od rodziców zapisanych w dziale III-im „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“,

d) przychówek od klaczy zapisanych w dziale III-im „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“, łączonych z ogierami czystej krwi arabskiej lub zapisanymi w dziale I-ym i II-im tej księgi, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w punkcie e) § 5.

§ 7. Po 31 grudnia 1925 r. do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ będzie mógł być zapisywany jedynie przychówek pochodzący od rodziców czystej krwi arabskiej lub zapisanych w jakimkolwiek dziale „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“.

§ 8. Przychówek urodzony z klaczy zapisanej w „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich“ i połączonej z ogierem zapisanym w niższym niźli klacz dziale „Polskiej Księdze Stadnej Koni Arabskich“ i połączonej z ogierem zapisanym w niższym, niźli klacz dziale „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“, może być zapisany jedynie w tym dziale, w którym zapisany jest ogier.

§ 9. Jako miarodajne dowody pochodzenia będą uważane:

a) zaświadczenia (certyfikaty) francuskie i angielskie zaopatrzone podpisem dyrektora lub redaktora odnośnych ksiąg stadnych, stwierdzające pochodzenie konia,

b) świadectwa, które Komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ uzna za wiarygodne dowody, stwierdzające pochodzenie konia,

c) dla działu II-go i III-go do dnia 31 grudnia 1925 roku zeznania świadków i ekspertyzy, które Komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ uzna za wiarygodne.

§ 10. Jeśli koń jest importowany, dowody pochodzenia muszą być stwierdzone podpisem dyrektora lub redaktora księgi stadnej koni krwi arabskiej tego kraju, w którym koń się urodził.

O ile importowana jest klacz źrebna, takie same dowody winny stwierdzać pochodzenie ogiera, z którym klacz jest zaźrebiona.

§ 11. Każdy importowany koń krwi arabskiej może być zapisany do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ tylko w ciągu 2 miesięcy, licząc od dnia przewiezienia go przez granicę polską.

§ 12. Każdy koń krwi arabskiej urodzony w Polsce winien być zgłoszony w celu wpisania do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ przed 31 grudnia roku, w którym się urodził. Zgłoszenie wolne jest od opłaty stemplowej.

§ 13. Przy zgłoszeniu konia w celu wpisania do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ winny być wyszczególnione: nazwa konia, płeć, maść (odmastki), odmiany, data i miejsce urodzenia, nazwy i pochodzenie rodziców, właściciel, hodowca i adres zgłaszającego.

Przy zgłoszeniu klaczy źrebnej winna być oprócz tego wymieniona nazwa i pochodzenie ogiera, z którym klacz jest źrebna oraz ścisła data ostatniego skoku.

§ 14. „Polska Księga Stadna Koni Arabskich“ powinna być prowadzona z zachowaniem następujących przepisów:

a) koń bez nazwy nie może być wpisany do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“,

b) jeśli do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ wpisuje się konia, który otrzymał nazwę nadaną już innemu koniowi, otrzymuje obok nazwy numer porządkowy (II, III, IV i t. p.), w kolei otrzymanych zgłoszeń; numer ten jest obowiązujący dla konia przez całe życie; ta sama nazwa konia powtarzająca się nie wcześniej, niż po upływie 15 lat, nie podlega numeracji,

c) wiek konia liczy się zawsze od 1 stycznia tego roku, w którym się koń urodził,

d) jeśli przy zrzucaniu sierści zajdą pewne zmiany w maści lub odmianach konia powinny być one zgłoszone przed 31 grudnia roku następnego po urodzeniu konia,

e) maści uznane jako główne są: siwa, kasztanowata, gniada i kara; wszelkie inne określenia maści, jak to: bułana, biała, bura, skarogniada i t. p., powinny być w razie potrzeby podawane w odmianach; odmiany maści siwej są: szpakowata, stalowa, dreszowata, hreczkowata; odmiany maści kasztanowatej są: izabellowata, jasno-kasztanowata, złoto-kasztanowata, bura; konie kasztanowate mają grzywę i ogon koloru maści lub jaśniejsze; odmiany maści gniadej są: jasno-gniada, wiśniowo-gniada, złoto-gniada, ciemno-gniada, podżara; konie maści gniadej mają ogon i grzywę czarne; oprócz czterech maści głównych i ich odmian do odmastków zalicza się maść srokatą, tarantowatą, bułaną i myszatą: o ile maści główne, jako też odmastki, posiadają jabłkowitość należy wówczas używać terminu: maść gniada jabłkowita, bułana jabłkowita i t. p.

f) za odmiany konia uważane są: większe lub mniejsze ugrupowania białych włosów umieszczone na głowie lub kończynach konia; odmiany na głowie są: pęk białych włosów, gwiazdka, strzałka, łysina; odmiany na nogach są: białe włosy nad koroną, na pęcinie, na nadpęciu; kształt i rozmiar tych odmian z dokładnem wskazaniem miejsca, na którem się znajdują, winny być wymienione w zgłoszeniu; odmiany mogą być zaznaczone: siwizna na korpusie konia, w ogonie, oraz białe lub ciemne plamy na szyi i kadłubie nie uważane za odmiany.

§ 15. Jako przychówek do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ mogą być wpisywane tylko:

a) konie urodzone w granicach Rzeczypospolitej polskiej,

b) konie urodzone w miejscowościach, które przez Komisję do spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich uznane będą pod względem hodowlanym za jednorodne z obszarem Rzeczypospolitej, o ile są urodzone z klaczy, które w chwili wyźrebienia należą do obywateli polskich.

Wymienione w punktach a) i b) konie mogą być uznane za polskie tylko wówczas, jeżeli do dnia 1 lipca roku następnego po urodzeniu nie opuszczą granic wymienionych wyżej obszarów.

§ 16. W celu sprawdzania dokumentów i danych, na których podstawie koń ma być wpisany „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“ powołuje się stałą komisję w składzie określonym przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Regulamin czynności komisji wyda Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

§ 17. Zarząd Stadnin Państwowych wydawać będzie należycie ostemplowane świadectwa, dotyczące wpisania koni do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich“.

Prawo do wydawania takich świadectw należy wyłącznie do Zarządu Stadnin Państwowych.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państw.
(—) *Janicki.*

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Ziemian. Pod wpływem klęski niezwykłego nieurodzaju, jaka nawiedziła wschodnią Małopolskę, stawiając całe rolnictwo tutejsze przed obliczem katastrofy — Związek Ziemian wschodnich województw Małopolski we Lwowie zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie swych członków na dzień 8 b. m., celem omówienia i ustalenia środków zaradczych przeciwko grożącej tutejszemu rolnictwu katastrofie gospodarczej.

W Sali obrad ratusza lwowskiego, przy współuczestnictwie około 200 ziemian zagaił prezes Związku, dr Adam Głażewski, obrady zgromadzenia, przedstawiając charakterystykę obecnej sytuacji gospodarczej rolnictwa wogóle, a rolnictwa wschodnio-małopolskiego w szczególności.

Przy ciężkiej klęsce tegorocznego nieurodzaju, grożącej rolnictwu tutejszemu załamaniem i upadkiem produkcji, niezorjentowanie się społeczeństwa i władz państwowych co do rozmiarów i doniosłości obecnej klęski odbiłoby się szkodliwie nietylko na samem rolnictwie, lecz dotknęłoby równolegle i ludność miast oraz ośrodków przemysłowych.

Na szczęście można i należy skonstatować przenikające coraz silniej w łonie ciał ustawodawczych zrozumienie wagi produkcji rolnej dla siły i sprawności ekonomicznej państwa i, co zatem idzie coraz słuszniejsze i wszechstronniejsze odczuwanie jego potrzeb i wymogów żywotnych. Przejawem zasadniczym tej pomyślnej zmiany był przebieg i wyniki obrad Kongresu rolniczego w Warszawie w lipcu b. r. Moment ten jest więc tą jaśniejszą nutą na ciemnym horyzoncie położenia rolnictwa naszego.

Współdziałanie posłów sejmowych i senatorów, jakiemu Związek zawdzięcza w wielokrotnych swych zabiegach dodatnie rezultaty — wymaga szczególnej podzięki. Rozumiejąc dokładnie interesy rolnictwa, starali się ci reprezentanci ciał ustawodawczych zaszczepić także i u władz państwowych zrozumienie potrzeb rolnictwa, co prezes Związku z naciskiem podkreślił.

Z kolei przedstawił dr Aleksander Raczyński, imieniem wydziału Związku, sprawozdanie z prac wydziału w ostatnim, półrocznym okresie.

Przejrzyście zgrupowane i mogące się poszczycić istotnie bogatym dorobkiem sprawozdanie, powiadomiło obecnych o wynikach starań i zabiegów wydziału Związku we wszystkich sprawach w zakres tej organizacji wchodzących.

Z natury rzeczy i stosunków dzisiejszych na pierwszy plan działalności Związku wysunęły się sprawy podatkowe oraz sprawy reformy rolnej i ustawodawstwa agrarnego. Obok nich ważne miejsce zajmowały sprawy kredytowe, sprawy ustawodawstwa socjalnego, oraz sprawy organizacyjne.

Przy obecnym skomplikowanym systemie podatkowym wprowadził Związek doskonałą służbę informacyjną w sprawach podatkowych, przez swój Wydział podatkowy.

Informacje, podawane w „Rolniku“ pod formą komunikatów Związku Ziemian, cieszą się stałem zainteresowaniem nietylko członków Związku, lecz korzystają z nich szersze koła interesowanych, u nawet prasa codzienna powołuje się na czerpane z nich wiadomości, zwracając uwagę na celowość i dokładność komunikatów. Poza tą indywidualną pomocą Związek Ziemian prowadził szeroką akcję w sprawach samego ustawodawstwa podatkowego.

Wyliczony przez sprawozdawcę szereg kwestyj ustawodawstwa podatkowego w jakich Związek ingerował drogą memorjałów, przedstawień, delegacji i deputacji u władz centralnych i interwencji u czynników ustawodawczych, wykazuje żywą i energiczną pracę i czujność tej organizacji ziemiańskiej w dążeniu do udogodnienia ziemiaństwu jego zadań społecznych i odpowiedniego skoordynowania interesów warstwy ziemiańskiej z całokształtem zadań i poczynań państwowych.

W sprawach podatków, majątkowego, gruntowego, dochodowego i daniny lasowej uzyskał Związek znaczne ustępstwa a nawet modyfikacje ustaw i rozporządzeń ministerjalnych, na korzyść obciążonego temi podatkami rolnictwa większej własności tutejszej dzielnicy Państwa. — Zniżka oszacowań i wymiarów podatku majątkowego, opusty od podatku gruntowego, przyspieszenie ich potrącenia przy równoczesnem zwaloryzowaniu nadpłat, zryczałtowanie podatku dochodowego, wstrzymanie i rozłożenie na raty daniny lasowej, wreszcie zniżenie odsetek zwłoki i wstrzymanie egzekucji dla zniszczonych wojną rolników, jak wogóle wszystkie te udogodnienia dla wschodnio-małopolskich obszarów rolnych, jakie zawarte są w ustawach i rozporządzeniach, czyniąc choćby częściowo zadość potrzebie ulżenia warunkom tutejszej produkcji rolnej, wojną tylekroć wstrząsanej i burzonej, są bezsprzecznie owocem stałej pracy i czujności Związku Ziemian. Mimo tych ustępstw, daleko jednak jeszcze do osiągnięcia rezultatów, któreby zapewnić mogły rolnictwu potrzebną mu do rozwoju produkcji równowagę społeczną. W kwestji reformy rolnej, oraz ustawodawstwa agrarnego, Związek Ziemian wyrażał swe wnioski i uzasadniał swe postulaty wobec miarodajnych sfer, zastępując interesy tutejszego ziemiaństwa na terenie głównych praw przygotowawczych do reformy ustroju agrarnego.

Mimo trudności i niesłychanej ciasnoty obiegu pieniężnego zdołał Związek pozyskać dwukrotnie wydatny kredyt dla ziemian tutejszych. Warunki tego kredytu zostały następnie dzięki zabiegom Prezydjum Związku złagodzone, a kredyt uzyskany w czasie żniw na czas trzech miesięcy został prolongowany w formie częściowych wpłat w terminie dalszych pięciu miesięcy. Przyznać należy, iż przy obecnych warunkach i sytuacji na rynku pieniężnym, akcja kredytowa Związku daje również dowód zapobiegliwości i usilności starań jego organów kierowniczych.

Sprawozdanie wymienia następnie pracy i wyniki starań Związku w kwestji waloryzacji przedwojennych zobowiązań. Sprawa pretensyj „Dematu“, których ściąganiu przeciwstawił Związek energiczną akcję, stanowi również pełny sukces Związku i znaną jest z informacyj w dziennikach. W kwestjach ustawodawstwa socjalnego przedewszystkiem w sprawie niedomagań instytucyj ubezpieczeń społecznych, jak Kasy Chorych, Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, prowadził Związek starania, zmierzające do zniżenia ciężarów, nałożonych przez nie, oraz ścieśnienia ich zakresu działania do granic wskazanych realną potrzebą.

Ważnym również zadaniem było unormowanie stosunków pracowników rolnych i warunków zbiorowej umowy pracy i wynagrodzenia, w czem Związek uczestniczył przez swych delegatów,

Z organizacyjnych spraw Związku wymieniło sprawozdanie, obok ustanowienia biura podatkowego, biura reklamacji listów przewozowych, także zawiązanie organizacji właścicieli młynów a w końcu wdrożono akcję naukowej organizacji pracy. Niesłychanej doniosłości akcji naukowego zorganizowania pracy, na której oparty jest triumf gospodarki amerykańskiej, poświęcony został osobny punkt porządku obrad, w toku których wygłosił dr Tadeusz Dzieduszycki, jako jeden z reprezentantów Państwa naszego na Kongresie Pracy w Pradze, szczegółowy referat.

Nad wszystkiemi kwestjami, poruszonemi w sprawozdaniu, rozwinęła się następnie ożywiona dyskusja, w której poszczególni członkowie wyrażali swe poglądy i stawiali postulaty.

Zalecając skoordynowanie pracy ziemiańskiej na powiatach, zapomocą częstszych zjazdów powiatowych, względnie międzypowiatowych, poruszył hr. Lamezan ważny moment i pierwszorzędny warunek spójności i jednolitości organizacji ziemiańskiej.

O możności uzyskania kredytu prywatnego za granicą przemawiał p. Ludwik Smoleński, domagając się, by Związek Ziemian wdrożył starania o zapośredniczenie w pozyskaniu prywatnego kredytu z za granicy, podnosząc również myśl posiadania przez Ziemian organu prasy codziennej, któryby wypowiadał myśli i życzenia ziemiaństwa.

Niedomagania istniejące przy wymiarach i poborze podatków przedstawił dobitnie a z objektywną ścisłością p. Mikołaj Krzysztofowicz.

Na interpelacje w sprawach sytuacji podatkowej i akcji ratunkowej, wobec klęski tegorocznego nieurodzaju, odpowiadał poseł Łuszczewski, kreśląc również wyniki działalności posłów w sprawach żywotnych rolnictwa wschodnio-małopolskiego, w sprawie reformy rolnej, Banku Rolnego, i kwestji kredytowej.

Ze zgłoszonych w toku dyskusji rezolucyj wymieniamy między innemi: p. Mikołaja Krzysztofowicza w sprawach niedomagań władz podatkowych, p. Jana Aleksandra Krzeczunowicza w sprawie wytyczenia całej linji polityki agrarnej, p. Henryka Mirzyńskiego w sprawie koniecznych modyfikacyj ustawy o przerachowaniu przedwojennych zobowiązań płatniczych, dra Henryka Frisera w sprawie jaknajrychlejszego ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o monopolu spirytusowym, w sprawie nieracjonalnej polityki celno-ekonomicznej Państwa z wnioskiem na zwrócenie sferom poselskim uwagi na konieczność zawarcia jak najrychlej traktatu handlowego Polsko-Niemieckiego.

Wśród ożywionych obrad, które przeciągnęły się do późnej godziny wieczornej, zgromadzeni uchwalili jednomyślnie w wyniku debat całodziennych rezolucje w sprawach ustalenia systemu środków zaradczych wobec tegorocznej klęski nieurodzaju. Szczegółowe sprawozdanie o akcji Związku Ziemian postanowionej w rezolucjach, oraz treść tychże, podamy w następnym zeszycie.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

Podatek majątkowy. L. 1572/24. Tym członkom, którzy nie mają sposobu zapłacenia bieżących rat podatku majątkowego gotówką, radzimy, aby — jeśli tego dotąd nie uczynili — porobili kroki w celu spłacenia tego podatku listami zastawnemi, o czem pouczaliśmy w „Rolniku“ w nrze 29 i 33.

W tym celu należy wnieść podanie do właściwego Inspektoratu Skarbowego, w którem trzeba go zawiadomić o zamiarze zaciągnięcia pożyczki w listach zastawnych i zobowiązać się do przeznaczenia uzyskanej pożyczki na zapłacenie podatku majątkowego.

W temże podaniu należy prosić o udzielenie zaświadczenia, zawierającego:

1) kwotę podatku majątkowego, obliczoną przy wymiarze pierwszej raty podatku majątkowego,

2) kwotę podatku majątkowego, uiszczoną już na to przez płatnika gotówką,

3) kwotę podatku majątkowego pozostającą do zapłacenia (tak z tytułu II. zaliczki, jak z tytułu I., oraz II. raty podatku majątkowego, wreszcie reszty całego podatku wymierzonego).

Po otrzymaniu tego zaświadczenia należy wnieść prośbę do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie o udzielenie pożyczki już to ściśle w wysokości zapłacić się jeszcze mających kwot podatkowych, już to w wysokości o 25 prc. wyższej (§ 4 rozp.

Min. Skarbu z 20/6 1924 Dz. U. nr 57 poz. 581), dołączając uzyskane z Inspektoratu Skarbowego zaświadczenie, a nadto wyciąg hipoteczny i arkusz posiadłości gruntowej.

Zarazem prosić należy Towarzystwo, aby udzieliło proszącemu zaświadczenie, stwierdzające, że proszący zwrócił się do Towarzystwa o pożyczkę.

To ostatnie zaświadczenie przedkłada się Inspektoratowi Skarbowemu z prośbą o odroczenie płatności bieżących rat podatku majątkowego na trzy miesiące, celem przeprowadzenia formalności, połączonych z zaciągnięciem pożyczki w listach zastawnych, oraz ze zrealizowaniem tych listów (§ 8 pow. rozp.)

Ci ziemianie zaś, którzy wolą na zapłacenie podatku majątkowego sprzedać część swych gruntów, mają o ile tego dotąd nie uczynili:

a) albo wyszukać sami nabywców, którym Państwowy Bank Rolny udzieli pożyczek w listach zastawnych,

b) albo zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego z prośbą o komisową sprzedaż pewnej części gruntów na cele zapłacenia podatku majątkowego.

W wypadku pod a) należy w podaniu wniesionem do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie (ul. Traugutta 11) dołączyć:

1) Oświadczenie własne, zawierające zgodę na przekazywanie do Państwowego Banku Rolnego wszelkich wpływów z parcelacji osiągniętych, nie wyłączając już pobranych przez sprzedawcę,

2) wyciąg hipoteczny parcelowanego majątku,

3) plan parcelacyjny i listę nabywców, zatwierdzone przez Okr. Urząd Ziemski,

4) umowy przyrzeczenia sprzedaży, zawarte z nabywcami działek.

W wypadku pod b) zaś należy do podania wniesionego do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie (ul. Traugutta 11) dołączyć:

1) własne zgłoszenie chęci sprzedaży ściśle oznaczonego gruntu za wskazaniem zgłoszonego obszaru szczegółowym opisem tego obszaru (wymienieniem nrów parcel.) z oznaczeniem żądanej przez właściciela ceny sprzedażnej oraz z dołączeniem odpisu planu (kopji z mapy kat.),

2) wyciąg hipoteczny nieruchomości, w której skład wchodzi zaoferowany obszar,

3) zaświadczenie władzy skarbowej (Inspektoratu Skarbowego) o wysokości kwoty podatku majątkowego (jak wyżej pod a).

Zarazem w obu powyższych wypadkach należy prosić Bank o udzielenie zaświadczenia, że płatnik tego rodzaju wniósł.

Zaświadczenie to trzeba przedłożyć potem Inspektoratowi Skarbowemu z prośbą o odroczenie płatności bieżących rat podatku majątkowego w wypadku ad a) na 4 miesiące, w wypadku zaś ad b) na 1 rok. (§ 5 rozp. Min. Skarbu z 16/7 1924 Dz. U. nr. 64, poz. 634).

W powyższe sposoby można uzyskać odroczenie płatności podatku majątkowego za opłatą 1 prc. miesięcznie odsetek za odroczenie (art. 3 ustawy z 31, VII. 1924 Dz. U. nr 73 p. 721).

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

*

L. 1584. Na podstawie informacji, uzyskanych w Dyrekcji Zakładu ubezpieczeń od wypadku we Lwowie, zawiadamiamy:

1) Dotychczasowa praktyka, że przy zaszłych wypadkach przy pracy, Kasy chorych, przy sposobności leczenia, donosiły o fakcie nieszczęśliwego wypadku Starostwom, te zaś powiadamiały Zakład Ubezpieczeń, została przez Ministerstwo uchyloną. Skutkiem tego radzimy naszym Członkom, ażeby w razie wypadku (np. uderzenie przez konia, skaleczenie przy obróbce drzewa i t. p.), zaszłym w ich gospodarstwie, donosili w ustawowym terminie 5-cio dniowym Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie (ul. Brajerowska 16), lub Starostwu, albowiem pretensje do Zakładu przedawniają się w ciągu roku po nieszczęśliwym wypadku, a pracodawca w razie przedawnienia byłby zobowiązany do wszystkich tych świadczeń na rzecz pracownika, od których Zakład przez przedawnienie został zwolniony.

2) Dyrektor Zakładu ubezpieczeń od wypadku przyrzekł, że z powodu tegorocznych klęsk nieurodzaju w rolnictwie udzieli rolnikom pracodawcom, na ich prośbę, zwłoki do końca roku kalendarzowego, o ile równocześnie z prośbą uiszczą 10 do 20 prc. opłaty.

Radzimy przeto naszym Członkom, ażeby celem uniknięcia wysokich kosztów egzekucyjnych takie prośby na ręce Dyrekcji Zakładu wnosili.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Szkoła męska Hodowlano-Rolnicza w Dęblinie w dniu 9 października 1924 roku rozpoczyna nowy kurs nauk, który trwać będzie do kwietnia 1926 roku z krótką przerwą wakacyjną w lecie 1925 roku.

Nauka w szkole obejmuje prócz zawodowych, przedmioty ogólnokształcące: język polski, historję, geografję, rachunki, naukę o Polsce, przyrodę, spółdzielczość i t. p.

Warunki przyjęcia: ukończone 16 lat życia, rozwinięcie umysłowe i wykształcenie najmniej w zakresie 4-ech oddziałów szkoły powszechnej. Podanie o przyjęcie wraz z życiorysem napisane własnoręcznie przez kandydata na ucznia, dowód osobisty lub zaświadczenie gminy, świadectwo szkolne oraz metryka urodzenia.

Do podania dołączyć 5 zł. wpisowego; na koszty utrzymania miesięcznie wpłaca się wartość 150 kg żyta do kasy Szkoły w Dęblinie. Niezamożni z powiatu Puławskiego mogą ubiegać się o stypendja.

Plaga chrabąszczy ziemniaczanych we Francji. Ambasador niemiecki w Paryżu zawiadomił niemiecką izbę rolniczą, że plaga chrabąszczy ziemniaczanych ogarnęła prawie całą Francję. Według opinji niemieckiego urzędu biologicznego jeszcze w bieżącym roku plaga chrabąszczy rozszerzy się na ziemie niemieckie. Urzędy rolnicze zachodnich Niemiec wzywają rolników do zgłaszania wypadków epidemji celem jak najenergiczniejszej walki ze szkodnikiem.

PORADNIK GOSPODARCZY.

II odpowiedź na pytanie 88, w sprawie owsa ozimego.

Owies ozimy uprawiany jest w zachodniej Europie (w Anglji, Belgji), w Niemczech w ostatnich dziesiątkach lat pracują nad znalezieniem odmiany, któraby dla tamtejszych stosunków była dostatecznie zimotrwałą. U nas, o ile mi wiadomo, pracują w tym kierunku tylko Instytut Naukowy rolniczy w Puławach i Zakład hodowli roślin w Dublanach. Praca w Dublanach idzie w kierunku aklimatyzacji belgijskiego owsa ozimego Avena grisea, oraz owsa Arena cinerea, który otrzymaliśmy z Instytutu w Hohenheim. Prace aklimatyzacyjne wydały dość pomyślne rezultaty, gdyż tak jeden jak drugi owies przetrzymuje zupełnie dobrze zimę. Natomiast niezadowalające rezultaty są jeszcze odnośnie do kwestji krzewienia i czasu dojrzewania. Okazy tych owsów wystawione są na Wystawie rolniczej przy Targach.

Prace nad przeprowadzeniem krajowej odmiany owsa jarego w ozimą nie wydały dotąd pożądanego rezultatu. Prace prowadzone są w dalszym ciągu.

Owies ozimy przedstawia dla gospodarstwa pewne dodatnie strony jak: większy plon, wcześniejszy zbiór, delikatniejsza łuska. U nas jednak dotąd uprawy owsa ozimego w praktyce, ze względu na brak odpowiedniej odmiany, zalecać nie można.

Henryk Gurski.

Pytanie 172. Sprowadziłem na żniwa przeszło 100 huculów, którzy przeważnie mieszkali u chłopów we wsi, po zbiorze wymłócili zarobione zboże, słomę oddali chłopom za mieszkanie, a ziarno, jak w poprzednich latach, mieli zabrać ze sobą, wracając do domu.

Przed odjazdem naczelnik gminy zażądał od nich po 2 zł. od 1 q ziarna, twierdząc, jakoby miał prawo żądać tej opłaty od każdego zboża, wywożonego ze wsi.

Huculi wzbraniali się płacić, musiała więc administracja uiścić część kwoty.

Ponieważ w ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 (Dz. U. nr 94 z 1923, poz. 747) nie znajduję uzasadnienia owego żądania naczelnika gminy, przeto proszę o wyjaśnienie tej sprawy i zapytuję p. t. Ziemian, czy coś podobnego zdarzyło się w ich majątku. *M. J.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Ani ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 Dz. U. Rzp. nr 94 ani żadna inna nie nadaje gminie prawa nakładania podatku od wywożonego ziarna, względnie od ziarna przez obcego robotnika zarobionego. A już bezwarunkowo żadnego prawa żądania takiego podatku niema naczelnik gminy — mogłaby go uchwalić Rada gminna, ale zatwierdzić musiałby Wydział powiatowy.

Przeciw bezprawnemu poborowi radzę wnieść zażalenie do Wydziału powiatowego, z żądaniem zwrotu zapłaconej kwoty.

O podobnym wypadku nawet nie słyszałem. *Dr Wacław Łobaczewski.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W dotychczasowych walkach o reformę rolną brali udział właściwie głównie bezpośrednio zainteresowani, a więc małorolni i przedstawiciele większej własności, względnie ich rzecznicy. Tem ciekawsze będzie zatem wysłuchanie głosu uczonego, stojącego zupełnie na uboczu walk klasowych — bo do tego niestety musimy całą kwestję reformy rolnej sprowadzić — a dającego swą powagą powszechnie znanej uczoności najlepszą rękojmię wysokiej wartości wyrażonych przekonań. Takim uczonym, który zwykł wygłaszać swe poglądy li tylko oparte na przesłankach konkretnych jest prof. dr Eugenjusz Romer. W drukowanym przez tegoż uczonego w „Rzeczpospolitej" art. p. t. O Polskim ładzie i bezładzie znajdujemy interesujące uwagi o pożytku własności większej.

Oto okazuje się z cyfr produkcji, że powszechna przewaga produkcji własności wielkiej nad własnością małorolną w okresie przedwojennym nie uległa i teraz zmianie, a nawet mimo niewątpliwie znacznie dotkliwszych strat wojennych, poniesionych przez wielką własność, trudności wzmożonych w kierunku odbudowy racjonalnej i postępowej kultury rolnej, przewaga ta własności wielkiej nad małą jeszcze bardziej wzrosła.

Produkcja z ha wynosiła w r. 1922 w q:

Własność wielka: pszenica 11.9, żyto 12.1, jęczmień 12.7, owies 11.9, ziemniaki 165, buraki cukrowe 191 q/ha.

Własność mała: pszenica 10.5, żyto 10.6, jęczmień 10.7, owies 10.0, ziemniaki 147, buraki cukrowe 158 q/ha.

Te cyfry winny być nie lada memento dla tych, którzy tylko jasne widzą strony w nagłem i nierozważnem przeprowadzeniu reformy rolnej. Stopień produkcji małorolnej przeniesiony na obszar własności wielkiej pozbawiłby Polskę rocznie około 5 miljonów q zboża, 11 miljonów q ziemniaków i około dwu i pół miljonów q metrycznych buraków.

Polska przeszła w ostatnich kilku latach wspaniały rozkwit produkcji rolnej. Żniwa z roku 1921 dostarczyły 87 miljonów q zboża, ilość ta wzrosła w roku 1922 do 104, a w roku 1923 do 125 miljonów q zboża. Przyczyna tego rozwoju leży przedewszystkiem w odbudowie leżących, długotrwałą wojną zapuszczonych, odłogów. Oto obszar zasiany pod cztery gatunki zbóż wynosił w owych trzech latach 93.113 i 117 tysięcy km kwadratowych. Nie trudno się domyśleć, że w owej odbudowie odłogów największą rolę odegrała wielka własność, czyli innemi słowy w owym wspaniałym rozkwicie zaopatrzenia Polski w żywność, w oswobodzeniu Polski od zależności zagranicznej w tej dziedzinie odegrała ona ową „magna pars".

Nad koniecznością zwiększenia produkcji rolnej wśród małorolnych zastanawia się inż. dr Jan Olszewski w „Słowie Polskim", w art. p. t. O. kulturę rolną kresów, dochodząc do wniosku, że możnaby to uzyskać przez wzmożenie konsumpcji nawozów pomocniczych. Nawiązując do pól demonstracyjnych na Wystawie rolniczej we Lwowie pisze:

Niestety nie było tam naszego chłopka z Kresów Wschodnich, aby tenże naocznie mógł się przekonać o cudownym wpływie umiejętnie stosowanych nawozów sztucznych. Mamy atoli inne sposoby, przy pomocy których możemy uświadomić naszych rolników o skutkach tych nawozów. Szkołę rozpowszechnienia nawozów sztucznych przeszli i rozwinęli w znakomity sposób Niemcy. Gdy założony w 1880 roku syndykat soli potasowych w Berlinie rozpoczął sprzedawać swoje nawozy sztuczne, nie od razu udało mu się pozyskać zaufanie rolników do zakupywania i stosowania tych nawozów. Celu swojego osiągnął atoli dobrze obmyślaną organizacją propagandy, skierowanej do włościan, którym nauczyciele wędrowni przedstawiali w formie przystępnej, ilustrowanej przeźroczami i obrazami żniw z pól nawożonych solami potasowymi, korzyści używania tych soli jako nawozowych.

Pójdźmy za przykładem Niemców, którzy nie zaniedbali przy sposobności pouczania rolników o stosowaniu nawozów sztucznych rozbudzać w nich patrjotyzm i przygotowywać materjał na dobrych, miłością ojczyzny owianych obywateli. Pójść za przykładem Niemców i zetknąć się bezpośrednio z rolnikiem kresów wschodnich przy pomocy nauczycieli wędrownych, wybranych z pośród młodzieży, oddanej całem sercem sprawie polskiej i sprawie oświaty ludu, oto nasz najświętszy obowiązek, oto nasza najkonieczniejsza praca kulturalna.

Na inną drogę wzmożenie nie tyle produkcji ile rentowności produkcji rolniczej zwraca uwagę rolników dr Mieczysław Dalkiewicz w artykule p. t. „Jak producent powinien sprzedawać swój inwentarz żywy", drukowanym w „Gazecie Warszawskiej". Wykazuje on w nim konieczność przeciwstawienia rolników handlarzom innej własnej organizacji, kontrolującej jego zamiary i poczynanie.

Zwracam się, pp. rolnicy, jeszcze raz do was z apelem, abyście we własnym swym interesie zawrócili z błędnej drogi i więcej jak dotąd popierali własną, przez was i dla was stworzoną organizację zbytu inwentarza żywego i jego przetworów, t. j. Syndykat Hodowlany w Warszawie, i jego oddziały w Poznaniu, Toruniu, Lwowie, Krakowie, Lublinie i Wilnie.

Podobne organizacje przed wojną w Małopolsce cieszyły się takiem zaufaniem wśród rolników, że nawet włościanie oddawali im w komis bez żadnych zaliczek i zastrzeżeń swój materjał rzeźny do zrealizowania, a ci pp. rolnicy, a zwłaszcza ziemianie, którzy już po wojnie weszli raz w stosunki handlowe z Syndykatem Hodowlanym na warunkach komisowych i przyszli do przekonania, że za jego pośrednictwem lepiej i korzystniej dla siebie swój materjał hodowlany i rzeźny pozbywają, więcej nie korzystają z usług handlarzy. Znane są mi fakta, że samo zjawienie się delegata Syndykatu Hodowlanego w danej okolicy podnosiło już o kilkanaście procent ceny miejscowe na materjał opasowy. Co więcej nawet, niektórzy handlarze z Pomorza, przekonawszy się o uczciwem załatwianiu spraw komisowych przez Syndykat, oddają mu swe bydło i trzodę do komisowej sprzedaży, stwierdzając, że ceny osiągnięte przez Syndykat Hodowlany są korzystniejsze niż od innych handlarzy.

Uzyskaną z realizacji materjału rzeźnego sumę Syndykat Handlowy wypłaca producentowi najdalej do 10-ciu dni od chwili załadowania transportu, co wobec ustalenia się naszej waluty nie gra dla producenta żadnej roli, zwłaszcza jeżeli z góry obliczy sobie, kiedy gotówka jest mu potrzebną i wcześnie zawiadomi Syndykat Hodowlany o zamiarze sprzedaży swego bydła.

Syndykat Hodowlany podejmuje się również zakupna komisowego chudźców na opas pierwszorzędnej jakości, stosownie do wymagań pp. rolników.

Trochę dobrej woli oraz zaufania do własnej placówki handlowej i nic więcej! — a stworzą sobie pp. rolnicy organizację, która w krótkim czasie zaważy poważnie na szali kształtowania się cen inwentarza żywego na rynkach wewnętrznych i zagranicznych, placówkę, która będzie mogła wyrugować kosztowne pośrednictwo w dziedzinie handlu inwentarzem żywym i upodobnić ten handel do stosunków, panujących w całej zachodniej Europie.

bj.

TO I OWO

Jaka będzie zima? Przyroda w wielu wypadkach odkrywa nam tę „niezbadaną swoją księgę", z której możemy częściowo czytać jej tajemnice. Kwestja „jaka będzie zima" ważną jest dla rolników ze względu na oziminy. Tak np. ubiegłej zimy dużo ozimin wcześniej posianych przepadło pod nawalnym śniegiem i nie pomogły żadne środki zaradcze.

Już dawno rolnicy nauczyli się wróżyć o wczesnej lub późnej zimie sądząc z odlotu ptaków, których instynkt zmusza do udawania się w cieplejsze kraje dla znalezienia pożywienia ze świata owadów, gadów, płazów, a faktycznie to te ostatnie reagują silnie na zmiany pogody i przeczuwając wczesną zimę zakopują się jedne głęboko w ziemię, inne w szczeliny drzew i t. d. i zmuszają nasze ptaki do przenoszenia się w kraje bardziej gościnne.

Ale i niektóre rośliny, zwłaszcza drzewa szpilkowe, reagują na zmianę powietrza i są poniekąd czułym barometrem i „z zachowania się ich" możemy z pewnością sądzić, czy zimę będziemy mieć łagodną, czy ostrą. Mianowicie leśnicy „podpatrzyli", że o ile w jesieni opadają szyszki najpierw z dolnych gałęzi, a na wierzchołku drzewa trzymają się długo — to z całą pewnością można oczekiwać, że początek zimy będzie łagodny, ale koniec bardzo ostry. *Br. Staniszewski.*

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.

Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Ziemniaki, rogalków 10 q kupi Zarząd dóbr Derewnia, poczta Turynka. 42—39

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 6 września do 13 września 1924 r. wynosił spęd: wołów 25 sztuk, buhai 13 sztuk, krów 769 sztuk, jałownika 102 sztuk, razem 909 sztuk; cieląt 645 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1227 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·—0.00, 00—0·0, 65 gr, buhaje 00—00, 60—70 gr, krowy 80—0·90, 70—80, 33 gr, jałownik 70—80, 60—70, 27 gr, cielęta 75—1·0 gr, świnie mięsne 1·00 gr, świnie tuczne 00— gr. Siano 1 q: 6—8 zł., słoma 5·00—7 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 17 września 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 17·25—18.00, (prima) dworskie 18.00—20.0, pszenica chł. 21.80—22.90, dw. 22.90—jęczmień 17.00—00.0—, jęczmień prz. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 16.0—22.0, owies 16.00—17.00, otręby żytnie 8.30—8.50, otręby pszenne 8.30—8.50, ziemniaki jadalne 4.00—0.00, siano prasowane słodkie 4.20—0.00 siano prasowane 4.20—0.00, słoma prasowana 0·00—0.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 8.85—0.00, peluszka 0.00—0.00, groch polny 15.60—0.00, groch Wiktorja 36.00—0.00, fasola biała 34.50—0.00, fasola kolorowa 22.00—26.0, łubin niebieski 0.00, łubin żółty 0.00, hreczka 17.50—15.60, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 00.00—0.00, koniczyna czerwona 130.00—0.00, koniczyna biała 1924 200·00—350.00, koniczyna szwedzka 1923 00.80—000.000, tymotka 00—00, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 11.00—18·00, bobik 15.50—00.00, makuchy lniane 14.0, rzepak 00.00—00.00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.36, żelazo gospodarskie 0·22, osie z bukszami do wozów 1·00, szufle 0·00—0·00, widły 0·65—, wiadra cynkowane 2·05, łańcuchy dla bydła 1.22, łańcuchy dla koni 1·10, łańcuchy do wozów 1·10, zgrzebła 0·62—0.85, oliwa maszynowa w beczkach 0·50, oliwa cylindrowa w beczkach 56·00, smar do wozów w beczkach 29·00, worki na zboże 0·00, węgiel górnośląski tonna 27·90, koks górnośląski dla kuźni tonna 36·50, pług 1-skibowy 6" 65.00 brona 3-polowa 23·00

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg % loco G. Śląsk, superfosfat mineralny 16% za 1 kg % zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0·67*) za 1 kg % loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1·10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.— za 100 kg loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg % zł. 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz zł. 126·— za 100 q loco kopalnia.

*) z workami.

Młody agronom absolwent Akademji Rolniczej, przyjmie posadę lub praktykę: w wolnych chwilach może udzielać lekcji w zakresie niższych klas gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować pod adresem: Grudziądz, ul. Nadgórna 70, WPan Eugenjusz Komorski dla „Sówki“. 2461—38

Agronom, teoretycznie i praktycznie wykształcony, samodzielny administrator z dłuższą praktyką poszukuje posady na ordynarję. Odpisy świadectw i referencje na żądanie. Zgłoszenia: pod „Rutynowany“ poste-restante Ciężkowice przez Tarnów. 2465—38

W dobrach Lipki, pow. Rówieński, woj. wołyńskie, wakuje posada gorzelanego samodzielnego. Reflektanci na powyższą posadę zechcą przesłać zgłoszenia i odpisy świadectw pod adresem: Równo, ul. 13. dywizji 17. Marceli Kadecki Mikulicz. Pierwszeństwo dla kresowców i dokładnie znających warunki miejscowe. 2464—38

Ogrodnik inteligentny, żonaty, 35 lat, z wyższem wykształceniem, obznajomiony równocześnie z gospodarstwem rolnem, zmieni posadę pod gwarancją wzorowego prowadzenia całego majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Rolnika“, Lwów pod „Plantator 2455“. 2455

Rządca dóbr, żonaty, 35 lat, teoretycznie wykształcony, z bardzo dobremi świadectwami, zmieni posadę zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administracja „Rolnika“, Lwów pod „Energiczny 2453“. 2459

Rządca dóbr, żonaty, w sile wieku, znający się również na leśnictwie i ogrodnictwie, z dobremi poleceniami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika“, Lwów pod „Administrator 2454“. 2460

Potrzebny asystent do prowadzenia pól doświadczalnych, zarazem praktykant gospodarczy, z wyższem wykształceniem rolniczem. Pożądana znajomość prowadzenia poletek doświadczalnych. Posada do objęcia najpóźniej 1 października. Mieszkanie kawalerskie i utrzymanie na folwarku. Warunki według umowy. Zgłoszenia z podaniem warunków do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu. 2462—38

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w
„ROLNIKU".

KONKURS

na stanowisko nauczyciela rolnictwa i kierownika fermy szkolnej.

Wydział Powiatowy w Kielcach ogłasza niniejszem konkurs na dwa stanowiska nauczycielskie w Ludowej Szkole Rolniczej w Podzamczu-Chęcińskiem, a mianowicie: nauczyciela rolnictwa i prowadzącego fermę szkolną, oraz nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących.

Od kandydatów wymagane są kwalifikacje określone rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych (art. 8 Ust. z dnia 9 lipca 1920 r. Dz. Ust. Nr. 62, poz. 398).

Należycie udokumentowane podania należy przesłać najdalej do dnia 26 września 1924 r. pod adresem Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Kielcach.

Uposażenie w gotówce według norm określonych przez M. R. i D. P., w naturze zaś mieszkanie jednopokojowe, opał, światło i całkowite utrzymanie dla każdego.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego
Starosta: **Serednicki.** 2443

Rutynowany agronom, Polak, żonaty, lat 32, z dyplomem szkoły rolniczej w Czechach, z praktyką 10-letnią w Czechach na wzorowych folwarkach, obecnie na posadzie od lat dwu w Kongresówce jako samodzielny rządca-administrator, obznajomiony całkowicie we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, jako to: w uprawie buraków cukrowych, nasion szlachetnych, chmielu, hodowli bydła zarodowego, trzody chlewnej, owczarni, mleczarstwie, ogrodnictwie, leśnictwie i przemyśle. Posiada chlubne świadectwa i poważne rekomendacje, pragnie zmienić posadę od 1/X. b. r. lub później, na dobrą posadę mogę zaczekać aż do 1/VII. 1925 r. — Łaskawe zgłoszenia na adres: dla administratora majątku Życin, poczta Żabinka, powiat brzeski, województwo poleskie. 2449—38

Zarząd ogrodu Kniaże, poczta Załuczedworzec, sprzedaje sadzonki: irysów, floksów i innych zimotrwałych. 2452—38

Osoba z towarzystwa, w starszym wieku, poważne referencje, poszukuje miejsca ogrodniczki na procenta. Na żądanie kopje świadectw. Adresować: Zarząd dóbr Łabunie, p. Zamość. 2467

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 2212—1

BROŃ i AMUNICJA

R. Nerlich, Bielsko, Śląsk, Fabryka śrutu. Składy broni, amunicji i przyborów myśliwskich. 2299—52

HOTELE

I. kategorji Hotel Europejski, Lwów, plac Marjacki 4, właściciel Antoni Uwiera, został obecnie całkowicie odnowiony i poleca się P. T. Obywatelstwu.
2224-52 Zarząd.

KOSZYKARSTWO

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odp. we Lwowie, ul. Kopernika 11, poleca wszelkie wyroby koszykarskie hurtownie i detalicznie. — Własne surowce, własne wytwórnie, więc ceny najniższe. 2137

LINOLEUM-DYWANY

Dom towarowy „Ercha“ Lwów, Szajnochy 8 (róg Sykstuska) poleca po najniższych cenach:
Dywany, chodniki, linoleum, ceraty, kapy na łóżka, firanki, portjery, otomany (wkłady do łóżek), płaszcze gumowe. 2033—16—41

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 2448

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 2213-3-3

MYDŁA I MYDEŁKA TOALETOWE

Rożnowskiego mydełka toaletowe, mydło i proszek do prania „z Wielbłądem“. Lwów, Mickiewicza 14/II. 2034—16—41

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import. z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 2150

OLEJE

Oleje Techniczne, **Tovotte, Ter** gazowy, **Smar** do wozów, **Karbid** zagranicz. i **Cement** poleca **Ehrlich i Reifer,** Lwów, Kołłątaja 8. Telef. 747. 2035—16—41

PLOMBY OŁOWIANE

R. Nerlich, Bielsko-Śląsk. Fabryka plomb ołowianych. 2341

RYMARSTWO

Pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej, piły gatrowe i cyrkularne, gazę szwajcarską dla młynów, węże i płyty gumowe, szczeliwa w płytach i warkoczach, oleje, smary i tłuszcze do maszyn, jak i też wszelkie artykuły w zakres młynarstwa, browarnictwa, gorzelnictwa i przemysłu drzewnego wchodzące, poleca M. Haka Wdowa, Lwów, Jagiellońska 20. Telef. 1339. 2382

WĘGIEL

Węgiel górnośląski z pierwszorzędnych kopalń oraz koks hutniczy dla celów przemysłowych i opału domowego dostarcza wagonowo natychmiast Ignacy Dyczak Lwów, Kopernika 29 A. Telefon nr. 1683. 2239-7-32

WIKLINA

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 11. Poleca wszelkie materjały koszykarskie. Zakłada plantacje wikliny. Dostarcza sadzonki wiklinowe. 2137-20

WYROBY POWROŹNICZE

Pasy transmisyjne, gurty tapicerskie, postronki, linwy, szleje, sznury, ciężarowe i do bielizny najlepszego gatunku. Ceny fabryczne, wysyłka za zaliczką. Krajowe Warsztaty Powroźnicze, Dyrekcja dóbr Czerwonogród, p. Tłuste, pow. Zaleszczyki. 2315—41

ZBIÓR — STAROŻYTNEJ BRONI

Sprzeda R. Nerlich — Bielsko-Śląsk. 2469

Zamienię trzy wielkie pokoje słoneczne z komfortem i kuchnią w Stanisławowie na takie same we Lwowie, z ewentualną dopłatą. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Mieszkanie“. 2345

Knura rasy westfalskiej sprzedam. Korolówka, p. Wołoczkowce, st. kolejowa Zabłotów. 2355

Buhajki czarno-krase, pełnej krwi nizinnej, z rodowodem, w wieku od 10—16 miesięcy, sprzedaje Zarząd Dóbr Pełkińskich w Suchorowie, p. Jarosław, telefon Jarosław 50. 2349

Do wydzierżawienia zaraz folwark w środkowej Małopolsce o obszarze 500 morgów ziemi ornej, 100 morgów łąk. — Budynki w stanie dobrym.— Oddalenie od kolei i poczty 6 km. — Zgłoszenia osobiste lub pisemne do Zarządu dóbr ks. Sapiehy w Bobrku koło Oświęcima. 2393

Lokomobila 16 KM w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można w ruchu Drohomyśl, op. Hruszów; porozumieć się listownie. 2439—37

Poszukuję gorzelnika, kawalera, od zaraz. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw. Zarząd dóbr Dobrzany, p. Gródek Jagielloński. 2438—37

Pergaminowe papiery do masła i słoików, papiery listowe i kancelaryjne, kwity, książki na rachunki, poleca Krawiański i Spółka, Lwów, plac Marjacki 8 (Nowy gmach.) 2422

Leśniczy, z egzaminem, z dobremi świadectwami i poleceniami, znający się na wszelkich gałęziach gospodarstwa leśnego, poszukuje posady. Zgłoszenia: Administracja „Rolnika“ dla Leśniczego. 2445—37

Rolnik-leśnik, Ślązak, dzielny, umiejętny organizator, z praktyką i szkołą niemiecką, od trzech lat w Polsce, zamieni lub przyjmie nową posadę dla poznania kraju, najchętniej administracyjną. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „L. 39“. 2446—37

Zakłady ogrodnicze

Tow. Gospodarskiego

W FREDROWIE

poczta i kolej RUDKI
woj. LWOWSKIE

polecają po cenach niskich

drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, róże, byliny i t. p.

Katalogi na żądanie

2342

Rządca, kawaler, lat 23, z rodziny ziemiańskiej, specjalista rolnik-hodowca, wykształcenie fachowe, 3- i 2-letnia praktyka w maj. w Kongresówce, poszukuje posady pod zarząd właściciela. Zgłoszenia listowne. Krasnystaw, skrzynka pocztowa 20, majątek Bzite. 2447—37



2427

TELEFON Nr 18—55